Nr. 295. We Lwowie, — Środa dnia 28 Grudnia 1887. Rok XXVI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct, miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct; w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „; kwartalnie do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja p. Adams, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Z powodu ważnych wypadków politycznych rozszerzyła **„Gazeta Narodowa" swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego oprócz wiadomości, pochodzących z urzędowego biura korespondencyjnego, **umieszcza najważniejsze własne telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe.**

Pod względem felietonów i wiadomości literacko-artystycznych będzie *Gazeta Narodowa* starała się jak dotąd o dobór troskliwy, tak z pomiędzy utworów pisarzy narodowych, jakoteż tłumaczeń z piśmiennictw obcych.

Lwów dnia 27. grudnia.

Nowa Presse donosi: „Czeski marszałek krajowy ks. Lobkowic wezwał posłów niemieckich sejmu czeskiego ponownie do obrad, któreby posłów tych napowrót do sejmu sprowadziły. Komitet wykonawczy posłów niemieckich naradzał się obszernie nad tem pismem, i w ogóle okazała się d. 18. b. m. największa uprzejmość dla objawionego przez marszałka życzenia, wszelako uważano za sprzeczne z przekonaniem i z kilkakrotnemi manifestacjami stronnictwa, zaniechać absencji, dopóki na przyszłość nie staną się niemożliwemi przyczyny, które ją wywołały. Jednomyślnie przeto uznano za niezbędne danie rękojmi, że nastąpi podział powiatów według narodowości, i wydane będą ustawy, wynikające z tego podziału. O czem też zawiadomiono marszałka, który odpowiedział ponownem wezwaniem do posłów niemieckich, aby się do 14 dni w sejmie stawili. Jestto zerwaniem rokowań."

Z Wiednia donoszą, że wczoraj aresztowano tam Karola Żywnego, Czecha, redaktora tygodnika panslawistycznego *Parlamentär* i prezesa Towarzystwa „Politicka jednota," z powodu poszlak zbrodni stanu. Jestto znany płatny agitor rosyjski pod komendą Adolfa Dobrjańskiego. Ożeniony z córką śp. Skrejszowskiego, [illegible] sam też między Czechami agitował za prawosławiem.

Pester Lloyd występuje przeciw wiadomemu doniesieniu *Kreuz Ztg.* oświadcza, że Tiszy ani się śniło „przyspieszać" upadku hr. Taaffego, gdyż nawet nikt obalać go nie zamierzał. Choćby p. Tisza myślał o tem, to dałby pokój w chwili tak poważnej „wobec nieprzyjaciela". Ale Tisza nigdy o tem nie myślał, gdyż nie miał do tego powodu. Do wewnętrznych spraw Austrji mięszałby się rząd węgierski dopiero wtedy, gdyby Austrję zesłowiańszczono, a o tem mowy nie ma. Jeżeli hr. Taaffe więcej zbliża się do Słowian austrjackich, niż może tego pragnie, to z powodu bezwzględnego, osobiście przeciw niemu wymierzonego postępowania opozycji niemieckiej.

Organ Tiszy, *Nemzet* gani skłonność węgierskiej opinii publicznej do wybuchów, przesady, alarmów i szowinizmu, a szczególnie za złe jej bierze, iż się „bez konieczności" zanadto sprawami i zamieszkami zagranicznemi zajmuje. Narodowi węgierskiemu głównie na tem zależy, aby wielkich konfliktacyj uniknięto, i aby *status quo* dopóki tylko można się utrzymał. Ze stanowiska swego w monarchii mogą Węgry być bardziej zadowolone niż kiedykolwiek, wywierając na tok spraw zagr. wpływ, odpowiedni swej wielkiej jak Austrja. Niebezpieczeństwo germanizacji minęło, panslawizm jest bezwładny i wyrugowany.

„Należy się spodziewać, że pokój bez narażenia rdzennych interesów naszych utrzymany zostanie; naród może być spokojnym, kierujące monarchją czynniki są należycie czujne. Więc po co te alarmy w opinii publicznej, zkąd ta niecierpliwość polityki gorąco kąpanej? Cała nasza administracja wewnętrzna wymaga reform, nasze stosunki finansowe wzywają całej rozwagi naszej. Tem się nam ze wszystkich sił zajmować, a nie suszyć sobie głowę zamiast Bismarka, Kalnokiego i Tiszy.

„Winne tem przeważnie dzienniki węgierskie. *Times, Standard, Nordd. Allg. Ztg.* i inne światowe pisma nie zajmują się stosunkowo polityką tyle, co najpośledniejszy nasz dzienniczek prowincjonalny. Pełno w nich rozmyślań nad polityką zewnętrzną nawet wtedy, gdy nie ma żadnego ruchu na tem polu, co jeszcze z czasów absolutyzmu pochodzi."

Z Poznania donoszą: Dwaj naczelnicy gminni w powiecie gnieźnieńskim, którzy podpisali zaproszenie na wiec poznański w sprawie szkolnej i przemawiali na nim, zostali przez władzę wezwani do złożenia swoich urzędów. W Sierakowie zabroniono osobom prywatnym udzielania nauki języka polskiego.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corresp.*: „Zwrócono w ostatnich czasach szczególniejszą uwagę na reorganizacje pogranicznej straży cłowej wzdłuż zachodniej granicy. W ostatnich czasach odbyła się ponowna inspekcja tej straży przez oficerów sztabowych z Kijowa i Warszawy, którzy zrobili przegląd poszczególnych posterunków i badali nietylko dyslokację straży w ogólności, lecz i poszczególnych oddziałów. Odbywająca się obecnie reorganizacja tej straży, jak to już raz wspomnieliśmy, ma na celu utworzyć w przyszłym roku ze straży cłowej wojskowo zorganizowany korpus, któryby mógł w razie potrzeby być wcielony do armii. Równocześnie z tą reorganizacją odbywa się znaczne pomnożenie stanu czynnego tej straży. Posterunek w Wołoczyskach będzie powiększony z 22 na 35 ludzi, inne mniejsze posterunki mają być w dwójnasób pomnożone. Wnioskując z obecnych dyspozycyj, można przyjąć, iż pomnożenie to będzie wynosiło około 60% obecnego stanu straży cłowej, wynoszącego około 36.000 ludzi.

Tutejsi liweranci zajmują się dostarczeniem prowiantów dla wojskowej intendantury. Dostawa mąki jest obecnie trzy razy większą niż w poprzednich latach. Gdy bowiem w roku zeszłym dostawiono 25 000 czetwertyn, to obecna dostawa mąki wynosi 85.000 czetwertyn" (136.000 metr. cetnarów).

Z Odessy donoszą do *Polit. Corresp.* o „ogromnym ruchu marynarki wojskowej w portach południowo-rosyjskich. Zamówiono już okrętów tyle, aby z czasem można 500 000 (?) żołnierzy, głównie z ostatniego poboru przewieźć do Batum, zkądby częścią na Kaukaz a częścią do Armenii byli wysłani." — A dlaczegoż nie do Bułgarji?...

Ostpreussische Ztg. donosi, iż w dalszym ciągu prowadzonych obecnie robót w twierdzach niemieckich na granicy francuskiej i rosyjskiej, zaprowadzane są po wałach fortecznych wozy, oświetlające przestrzeń na 12 kilometrów. W Berlinie zaprzeczają wiadomości jakoby rząd niemiecki zapłacił świeżo 30.000 fr. za nabój francuskiego karabinu Lebla, gdyż oddawna modele tych karabinów posiada.

Journal des Debats z d. 24. b. m. ogłasza wyciąg z listu datowanego z Pragi d. 20. b. m., podającego szczegóły o ruchach wojsk austrjackich ku granicy rosyjskiej.

Senat rumuński podwyższył uchwalony przez Izbę posłów pobór 12.500 na 16.500 rekrutów.

Przedłożony sobraniu bułgarskiemu budżet wojskowy wynosi 23 mil. franków, podczas gdy poprzedni 18 mil. wynosił.

W senacie belgijskim przyjęto poprawkę, według której w szkołach wojskowych zaprowadzoną ma być nauka języka flamandzkiego dla oficerów, a od r. 1892 ma być przy egzaminach dla aspirantów oficerskich wymaganą równa znajomość obu języków, t. j. francuskiego i flamandzkiego. Prawdopodobnem jest, że Izba posłów zgodzi się na tę innowację, aby położyć koniec obudzonemu sporowi językowemu.

Wiadome nam z ogólnej treści *breve* papieża do kardynała-wikarego Parocchi opiewa: „Corocznie jest Naszym zwyczajem, z powodu świąt Bożego Narodzenia pamiętać o ubogich Rzymu. W tym roku, gdy święto narodzenia Chrystusa Pana spotkało się z rocznicą Naszego kapłańskiego jubileuszu, pragniemy uradować tych drogich synów naszych, ubogich Rzymu, którzy Nam są najbliżsi. Dlatego przeznaczamy sumę 140.000 franków, z których 10.000 na instytut młodych rzemieślników św. Józefa, 10 000 na instytut ociemniałych św. Aleksego, 20.000 dla najuboższych a najgorliwszych kapłanów oraz nauczycieli szkół chrześciańskich, 100 000 dla ubogich różnych parafij rzymskich. Przejęci głęboką wdzięcznością wobec Boga za szczególną opiekę i tyle pociech, jakich w tych dniach doznajemy, pragniemy, aby głos i modlitwy ubogich, tak drogich Chrystusowi, połączyły się z Nami w dziękczynieniu za łaskę Bożą i aby Pana błagać o dalszą pomoc."

Maronici z Libanonu wysłali trzech biskupów swoich z gratulacjami i cennemi darami do papieża.

Wielu członków gabinetu angielskiego wątpiło, czy ustawy pozwalają na uroczystą misję ks. Norfolka do papieża. Minister spraw wewn., Matthews, gorliwy katolik i wielce uczony jurysta, przedłożywszy wszelkie dotyczące kościoła katol. ustawy, wykazał, iż tyle ich zaprowadzono i znowu zniesiono, że trudno coś pewnego powiedzieć. Gabinet uchwalił zatem pójść w ślad innych państw. Dla tego też ks. Norfolk nie jest tylko doręczycielem gratulacyj królewej, ale oraz dyplomatycznym wysłannikiem do papieża. Celem jego misji ma być doprowadzić do pojednania i do takiego układu, aby obie strony mogły sobie komunikować opinie swoje o sprawach, które ich obojga dotyczą.

Pertraktacje pokojowe między negusem i Włochami rozbiły się. Wojsko włoskie w Massawie otrzymało nakaz wyruszenia do walki.

Z Konstantynopola donoszą: Sekretarz ambasady rosyjskiej Onou, wręczył Porcie protest swego rządu przeciw naruszeniu rosyjskiego terytorjum przez Kurdów. Koło Ismid przyszło nawet do krwawego starcia między Turkami a Czerkiesami.

Szach perski nie przybędzie w przyszłym roku do Europy, mimo że już wszystko było do podróży przygotowane, i dopiero na powszechną wystawę paryską pojedzie.

Ejub chan ma być przez Anglików internowany w głębi Indyj Wschodnich.

Zmienne wiatry.

Czytając artykuły wstępne przedostatnich numerów *Pester Lloyda* i *Starej Pressy*, a więc organów półurzędowych, można było uważać wojnę już za nieuniknioną. Oto co pisał *Pester Lloyd*:

„Nie perspektywa ostatecznego obrachunku z Rosją napawa nas niesmakiem i troską. ale ten stan, który ani wojną ani pokojem nie jest, a jak rak toczy nasze stosunki ekonomiczne i finanse. którego przeto długo znosić nie możemy. I w tym względzie wcale nie myślimy poświęcać naszych żywotnych interesów na Wschodzie, podstaw naszego bytu jako mocarstwa, ale zmusimy Rosję do decyzji. Stworzymy fakta, które jej nadal nie pozwolą siedzieć ze strzelbą za krzakiem dopóki się jej podoba, ale zmusimy do wystąpienia w pole, i albo bić się, albo się cofnąć. Innego wyboru nie mamy! I tak jak my niczego nie wymagamy od Rosji, abyśmy ją w pokoju zostawili, tak też Rosjanie nie mają czego żądać za to, aby nas jak rabusie nie napadli. O ugodzie niema mowy — jeden tylko jest warunek zachowania pokoju: *status quo* i szanowanie istniejących stosunków mocarstwowych. Niemamy nawet prawa do czynienia ustępstw Rosjanom, gdyż chodzi tu głównie o kwestje europejskie".

Zarazem uderzył *Pester Lloyd* na myśl, aby Austro-Węgry porzuciły Niemcy i z Rosją się połączyły — która ma się sunć w pewnych kołach staro-austrjackich — i namiętnie przemawia za utrzymaniem sojuszu z Niemcami.

Stara Presse tak zakończyła swój artykuł: „Rosja nie chce jasno sformułować swoich żądań co do kwestji wschodniej; i jeżeli tego w ciągu najbliższych tygodni w formie możliwej do przyjęcia i zaufanie budzącej nie uczyni, to będziemy my w Austro-Węgrzech wiedzieli, i będzie wiedziała Europa, co sądzić o zbrojeniach, o pobudkach i celach polityki Rosji. I według tego się urządzimy."

Aliści w parę godzin wiatr powiał inny. W wieczernem wydaniu z tegoż samego dnia podał *Pester Lloyd* korespondencje, z Berlina datowaną, w której czytamy: „Tyle jest pewnego, że nawet nieunikniona pewność wojny nie skłoni polityki Niemiec do ubieżenia Rosji. Pojmujemy zdanie tych, co wolą koniec straszny, niż strach bez końca, wolą wojnę, niż ten gnębiący Europę, i pod względem ekonomicznym nieznośny „pokój". Tak może w pewnych okolicznościach sądzić wrażliwa opinia publiczna, ale inne są obowiązki mężów stanu. Można co do tego być spokojnym, że mocarstwa trójsojuszowe aż po tę granice, gdzie się honor i siła kończy, będą uprzejmemi dla Rosji".

Łatwy domysł, że tę korespondencje sfabrykowała redakcja *Pester Lloyda*, aby zatrzeć wrażenie swego, ziejącego siarką artykułu porannego. Nigdzie też artykułu tego nie telegrafowano. Jakoż ze wszystkich ostatnich dzienników wieje wiatr pokojowy. Nawet paryskie dzienniki sławią carską miłość pokoju. Według *Republ. franc.* miał car powiedzieć do pewnego ambasadora: „Ja nie pragnę wojny, i daremne są wszelkie kabały, aby mię zniewolić do niej. Chcę tylko być należycie przygotowanym na wypadek, gdyby mnie atakowano."

Znany zaś organ rosyjski *Nord* formalnie gra w dudkę pokojową. Wskazuje on, że jak dowodzą uchwały narad wiedeńskich, odbytych pod przewodnictwem cesarza, zbrojenia rosyjskie bardzo mało obaw wywołały; i tak kończy: „W ogóle wszelka obawa konfliktu okazuje się usunięta, i można mieć nadzieję, że alarm wojenny, który tak żywe wzruszenie sprawił, zniknie i zrobi miejsce poważnemu poczuciu bezpieczeństwa."

* * *

Z Wiednia donoszą, że wczoraj odbyła się dwugodzinna konferencja wojskowa pod przewodnictwem cesarza.

Jenerał ks. Windischgrätz przybył wczoraj do Berlina. Domysły co do tej misji i odszczególnienie, jakiego doznał hr. Andrassy od cesarza, napłoszyły poniekąd giełdę wiedeńską, na której nawet obiegała wczoraj wiadomość, że hr. Kalnokiemu dano do zrozumienia, aby się podał do dymisji, i że na jego miejsce ma być powołany hr. Andrassy.

Co do hr. Andrassego donoszą, że otrzymał własnoręczny list od cesarza, w którym go cesarz zapewnia o bezwzględnej swej przyjaźni, i że w politycznych kołach przywiązują wielką wagę do tego faktu. Całą atoli doniosłość domysłów osłabia dalsze doniesienie: „Cesarz posłał hr. Andrassemu na gwiazdkę swój portret, malowany przez Eberta, akwarelę wielkiej wartości artystycznej w przepysznych ramach. W liście, napisanym w całości ręką cesarza, dziękuje monarcha za gościnność, której używał w lecie w Terebes, majętności hrabiego".

Jeneralny konsul austrjacki w Sofii, p. Burian, który miał d. 23. bm. wyjechać za urlopem, otrzymał dniem poprzód telegraficzny rozkaz, aby swoją podróż odłożył.

Mimo wszelkich zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska o własnoręcznym liście cesarza Wilhelma do cara.

Lord Churchill miał d. 22 bm. audjencję u Giersa. a wczoraj miał się udać do Gatczyny. Być zatem może, iż prawdą jest, co *Post* donosi, że powiózł z sobą list następczyni tronu angielskiej (córki ces. Wilhelma) do carowej.

Czas pisze: „Jednym z powodów niepewności położenia jest nieokreślony i ostatecznie nieznany charakter cara. Liczą się z tem w Rosji, gdzie wobec tego władza ministrów schodzi czasem do zera; obliczają się i za granicą, mianowicie we Wiedniu. O ile zasięgnęliśmy wiadomości z Rosji, to stanowczo górnje tam nienawiść do Niemiec a nie do Austrji. Zawziętość tak daleko jest posunięta, że oficerowie i w ogóle Rosjanie nie kupują nawet cygar w sklepach, trzymanych przez Niemców. Być może, iż wojna z Austrją nie byłaby niepopularną; ale prawdziwie popularną byłaby tylko wojna z Niemcami, i wtedy społeczeństwo zdobyłoby się na wielkie ofiary i kto zdolny nosić broń wyruszyłby w pole. Wojskowi głośno mówią za *Inwalidem*: będziemy z początku pobici, lecz w końcu zwyciężymy!"

Korespondencje „Gaz. Narod."

Praga czeska d. 23. grudnia.

(×) Do secesjonistów niemieckich, wystosował marszałek ks. Lobkowicz, do każdego osobno wezwanie, ażeby w myśl statutu w przeciągu 14 dni miejsca swe w sejmie zajęli, w przeciwnym razie pozbawieni będą ich praw poselskich.

Czy też opozycjoniści powrócą, to rzecz bardzo wątpliwa, jak z dzisiejszych elukubracji *Bohemii*, organu ich wnosić można. W obozie tym jednak odzywają się głosy umiarkowanych, ażeby przez wzgląd na nadchodzącą dyskusję co do cesarskiego jubileuszu w sejmie, wstąpić do sejmu i wziąć udział w rozprawie, i tem przynajmniej okazać swój patrjotyzm. Zresztą i inne powody nasuwają się spokojniejszym antagonistom Czechów, dla czego wypadałoby wziąć udział przynajmniej w jednem posiedzeniu sejmu przed upływem owych fatalnych dni 14.

Powodując się przysłowiem *„Zeit gewonnen viel gewonnen"* chcą Niemcy niektórzy przerwać oznaczony im termin; bo choćby tylko na jedno posiedzenie przybyli, przewlekliby utratę poselstwa przynajmniej aż do roku przyszłego, ponieważ regulamin wyraźnie nakazuje wezwać do stawienia się dopiero po sześciu tygodniach nieobecności. Ciekawi więc jesteśmy, co nam rok

---

1)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

Ary Ecilaw'a.

(Z francuskiego).

„Późną bardzo godziną trzeciej nocy mojej podróży, zabieram się do napisania tych słów kilku, ukochana siostrzyczko moja. Wcześniej nie mogłam tego w żaden sposób uczynić; gdyż przed chwilą dopiero opuściły mnie damy dworu, frajliny, szambelani, jednem słowem cała świta, jaką otoczono twoją skromną i potulną Alinkę.

„Przy otwartem oknie, wpatrując się w przepyszną panoramę pogranicznego miasta, w którem przebywam chwilowo na wstępie do nowej mej ojczyzny, pragnę podzielić się z tobą wrażeniami tej, co niedługo zwać się będzie Wierą Dymitrjewną, wielką księżną Tatarji.

„Dziś, w południe, przebyłam granice, pełna życzliwości dla nowego mojego narodu; jednakże serce mi się przytem ścisnęło. Niepodobna rozstawać się bez wzruszenia z krajem, gdzie się ujrzało światło dzienne, przeżyło młodość całą i pozostawiło tyle prawdziwego przywiązania. Zaniosłam w duchu prośbę do Boga, aby chronił mnie od wszelkiego złego, aby dodał mi siły do spełnienia moich obowiązków, aby nowe, tak wysokie stanowisko nie natchnęło serca mojego pychą.

„Teraz jeszcze wirują mi w głowie jak w kalejdoskopie obrazy i wypadki z ostatnich dni podróży. Ludność w świątecznych strojach, zbiegająca się ze wszystkich okolic, tłocząc się i rozpychając na powitania obcej księżniczki; odgłosy dzwonów po wsiach i miasteczkach przydrożnych; widzę to wszystko i słyszę jeszcze. Na drugim przystanku znalazłam się dosłownie w ojczyźnie Izraela! trudno bowiem nazwać inaczej owe masy młodych i pięknych żydówek, o licach przeźroczo bladych, z podłużnemi oczyma, w jaskrawych strojach, mieniących się tęczowo w blasku czerwonego słońca. Czarne ich włosy, przeplatane perłami, spadającemi w długich sznurach, bogate zausznice i haftowane staniki, czyniły je podobnemi do mułów andaluzyjskich. Starsze kobiety o pomarszczonych szyjach i twarzach, w aksamitnych bindach wyszywanych zżółkłemi perłami, w staroświeckich szalach różnobarwnych, przypominały swą pstrocizną przesadne upierzenie ptactwa podzwrotnikowego.

„Czarne i poplamione chałaty mężczyzn stanowiły ponure tło w tym krzyczącym obrazie, wśród którego wyróżniały się jeszcze ich pantofle i długie białe pończochy. Nic śmieszniejszego nad te brzydkie i brudne postacie, w futrzanych czapkach, z pod których wysuwały się pejsy, kiedy za zbliżaniem się mojego powozu, odkrywano głowy. Tu znów wieśniaczki w czerwono wyszywanych kokosznikach, tworzyły miłe dla oka grupy przed bramą tryumfalną, na której szczycie widniał napis „Wiera Dymitrjewna".

„Wśród tych tłumów ściśnionych powóz mój zaledwie mógł się posuwać. Na każdej stacji zapał ludności potęgował się. Wiozący mnie pociąg z lokomotywą przystrojoną w kwiaty i bandery o barwach bałkańskich i tatarskich, wywoływał objawy niesłychanego entuzjazmu. Na każdej stacji młode dziewczęta w bieli ofiarują mi bukiety; cały mój wagon jest niemi przepełniony. Z dźwiękami dzwonów mięszają się okrzyki „Wiwat Wiera Dymitrjewna!" „Wiwat Bałkany!" Naczelnicy miast i deputacje witają mnie długiemi przemowami i pochwałami bez miary i końca.

„Entuzjazm wzmaga się z każdą chwilą; tłumy ciekawych rosną olbrzymio. Na każdym dworcu, gdzie wysiadałam, dobijano się, aby ciągnąć mój powóz; wszędzie drogi zasypywane były kwiatami. W O.... w otoczeniu pięćdziesięciotysięcznego tłumu, powstrzymywanego przez silny oddział kozaków, zaledwie przecisnąć się można było do ratusza.

„Na progu powitała mnie deputacja. Po lekkiej przekąsce wypadało mi odbyć pielgrzymkę do świętych obrazów miejscowych, uchodzących za arcycudowne. Każda przyszła monarchini tatarska przy wstępie do nowej swej ojczyzny, obowiązaną jest bić przed niemi pokłony.

„Towarzyszył mi bardzo liczny orszak, z którym procesjonalnie przebyłam miasto i rozległą płaszczyznę, wśród której mieści się cudowna kaplica. U progu powitało mnie duchowieństwo. Skoro weszłam do kaplicy, zbudowanej w stylu bizantyńskim, rozległ się przenikająco-melancholijny śpiew chórów miejscowych. Musiałam trzykrotnie paść na kolana przed cudownemi obrazami, umieszczonemi w carskich wrotach.

„Przy wyjściu z kaplicy oczekiwały na nas powozy; dla mnie, jako dla narzeczonej następcy tronu przygotowano karetę w sześć białych koni. Cała ludność O.... wyszła na moje spotkanie, rzucając kwiaty i wydając frenetyczne okrzyki.

„Miałam na sobie suknię białą z *crêpe de Chine*, arcydzieło Wortha, a do tego prześliczny biały kapelusik. Czy mogę się pochwalić, że byłam czarującą? czy też złajesz za to twoją Alinkę, obecnie Wierę Dymitrjewnę, wielką księżnę tatarską?

„Nakoniec przerwie się ten sen tryumfalny! Jutro będę obok mego cesarskiego małżonka; jutro bowiem wjeżdżam do Sławy, stolicy państwa, gdzie oczekuje mnie mój narzeczony.

. . . .

„Do Sławy przybyliśmy morzem. W X... czekał na mnie parostatek, cały przystrojony kwiatami. Początek podróży nie przedstawiał nic szczególnego; mieliśmy przed sobą tylko niebo i wodę. Ale niebawem statek nasz wpłynął na wody Nersy, a w miarę jak posuwaliśmy się w górę tej wspaniałej rzeki, dziwne jakieś uczucia opanowywały moją duszę.

„Piękna noc letnia pod Peterhofem posiada już urok, właściwy nocom strefy podbiegunowej. Jednocześnie prawie, gdy na zachodzie giną ostatnie promienie słońca, na wschodzie ukazuje się brzask jutrzenki.

„O dziewięć wiorst dalej, mijamy Oranienschloss letnią rezydencję zmarłej wielkiej księżnej Katarzyny. Zamek ten sięga czasów Iwana Groźnego. Rozkoszne otaczające go ogrody, wznoszą się z jednej strony na wysokie szczyty, zkąd wspaniały musi być widok na zatokę; z drugiej kąpią się w falach morza. Tu właśnie rozpoczyna się długi szereg pałaców i willi, sięgający aż po samą rezydencję carów.

„Nieco dalej statek nasz przepływa u stóp carskiej rezydencji letniej Kreina i pod murami klasztoru Borysowskiego. Na siódmej wiorście od stolicy spostrzegamy olbrzymi gmach, otoczony parkiem, ogrodami i mający wszelkie pozory magnackiej willi. Pomimo to, trudno wyobrazić sobie coś smutniejszego, coś bardziej przejmującego, jak te kolosalne budowle. Jestto dom warjatów, znany w stolicy pod nazwą domu „na siódmej wiorście". Jest to tak przyjęte, że gdy kto zaczyna mówić bez sensu, powiadają o nim: „zdatny już na siódmą wiorstę."

„Nie wiem dlaczego, ale spojrzawszy na ten gmach posępny, wśród otaczających go wdzięków natury, wstrząsłam się całem ciałem.

„Niezwykła to rzeka, Nersa. Szeroka jak Bosfor, głęboka jak morze, przeźroczysta jak jezioro, z którego wypływa o 60 wiorst na północ od Sławy, płynie szybko i gwałtownie, a w przeźroczej jej powierzchni przegląda się podwójny szereg eleganckich pałacyków, okazałych gmachów i monumentalnych budowli, jaśniejących złotem i porfirem, imponujących marmurem i granitem.

„W taki sposób ukazała się zdziwionym oczom meim stolica Wszechtatarji, bez owych nędznych i ubogich przedmieść, któremi zwykle otoczone są wszystkie wielkie miasta.

„Kiedym nagle ujrzała wspaniałe to miasto, rozciągające się po obu brzegach szerokiej rzeki, zdało mi się, iż jak w bajce, powołało je do życia jedno skinienie czarodziejskiej laski.

„Płynąc w górę Nersy, mieliśmy z lewej strony część miasta, zwaną Kassilewski Gostrow. Nad brzegiem wznosi się tu obelisk z szarego marmuru, wystawiony na cześć jakiegoś znakomitego marszałka, dalej uniwersytet, akademia umiejętności, a na samym końcu wyspy, naprzeciw cytadeli, giełda. Gmach ten, przypominający świątynię grecką, jest jednym z najokazalszych w stolicy. Czterdzieści kolumn doryckich otacza główny przedsionek, a po obu stronach, tuż nad wodą, piętrzą się w górę dość olbrzymie wieże.

„Na prawo mamy ulicę Duńską z długim szeregiem wspaniałych domów i pałaców. Tu, na każdym kroku, widzieć można arcydzieła budownictwa. Szczególniej zasługuje na uwagę most Włodzimirski, łączący tę ulicę z Kassilewskim Gostrowem, cały jakby z jednej sztuki żelaza.

„Trudno wyobrazić sobie coś bardziej poetycznego i idealnego jak ta przejażdżka na wodzie, podczas pięknej nocy letniej.

„Zmrok szary długo okrywał uśpioną stolicę. Zwolna, płomienista kula słoneczna, poprzedzana ognistemi chmurkami, wzniosła się po nad horyzont, a złote jej promienie, odbite w szybach tysiąca pałaców, czyniły wrażenie olbrzymiego pożaru.

„Nagle, marzenia moje przerwane zostały: statek się zatrzymał.

„To co mi pozostaje do opowiadzenia o mojem przyjęciu, jest również niepodobnem do wiary, jak powieść z Tysiąca i jednej nocy.

„Car Tatarji i mój narzeczony, otoczeni całą rodziną cesarską, z wyjątkiem carowej, która nigdy nie opuszcza mieszkania, oczekiwali mnie na wybrzeżu.

„Car, zostający zawsze pod wpływem złowrogich ciosów, jakie od pewnego czasu dotykają jego państwo, jest małomówny. Pomimo wielkiego zdenerwowania, stara się utrzymać niezłomną powagę, ale zdradzają go oczy, pełne gorączkowego niepokoju.

„Ceremonia ślubu mojego naznaczona na jutro.

„Dziś w całem mieście, we wszystkich dziennikach, mowa tylko o moich strojach, klejnotach i o ślubnej sukni z srebnej materji . . . .

. . . .

Tu się kończy list Wiery Dymitrjewny.

(C. d. n.)

nowy przyniesie i jak stosunki obydwu powaśnionych narodowości się zmienią. Czy na dobre wątpimy, gdyż butność germańska nie ma granic, pomimo, że Czesi ze swej strony niewątpliwie przystąpiliby do pojednania, naturalnie w pewnych jasno określonych ramach.

Na pamiątkę stuletnich urodzin wielkiego fizjologa czeskiego J. E. Purkyniego, urządziło towarzystwo lekarzy czeskich w salach zofijskich wielce doniosłą uroczystość, w której mnóstwo doborowej publiczności praskiej udział wzięło.

Po słowie wstępnem prezesa towarzystwa, zabrał głos profesor dr. Chodounsky, i w długiej oklaskami przerywanej mowie, zaznaczył zasługi wielkiego lekarza i patrjoty Purkyniego. „Jedynym celem naszym, mówił prelegent, jest dobro ojczyzny i rozwój narodowy. To symbol sławnego uczonego, który tylko nad ustaleniem tegoż pracował. Życie Purkyniego było istnym protestem przeciw ówczesnemu poniżaniu i uciskaniu narodu czeskiego, przeciw tym, którzy oszołomieni wiedzą cudzoziemców, nie uznawali swych własnych uczonych i swej ojczystej pracy. Purkynie ofiarował wiedzy czeskiej całe swe mienie, a do dziś ani się wie, gdzie mąż ten snem wiecznym spoczywa!“ Po świetnej tej i wzruszającej mowie nastąpiła serdeczna towarzyska zabawa.

Monumentalna budowa Muzeum czeskiego, która już zdaleka wznosi się po nad szczyty wielkich pałaców placu Wacławskiego, należąca do najpiękniejszych budowli w miastach kontynentu, kosztuje dotychczas 1,013 406 zł.

Prace dotyczące oddawano tylko przedsiębiorcom czeskim, a w konkursach i pracach artystycznych wzięli udział — sami tylko artyści i przemysłowcy albo w Czechach urodzeni lub też w kraju długie lata mieszkający. Z całej kwoty, którą sejm czeski na budowę tego wspaniałego gmachu d. 23. października 1884. przyzwolił, pozostaje jeszcze 780.940 zł. która to suma według zapewnienia Wydziału krajowego niewątpliwie do ukończenia tego wiekopomnego dzieła wystarczy.

Wczoraj ukończyły się ścisłe wybory do Rady miejskiej, które tyle krwi w obydwu obozach czeskich napsuły. Walka toczyła się zawzięcie, prawdziwie po amerykańsku, nie przebierając w środkach między kandydatem młodoczechów a staroczechów. Młodoczesi pomimo ogromnych usiłowań przepadli z kretesem.

W imieniu katolickiego kleru czeskiego udaje się deputacja z arcybiskupem hr. Schönbornem na uroczystości papiezkie do Rzymu. Prezent, który deputacja wiezie, posiada niepospolitą wartość, osobliwie przez ofiarowanie cząstki ciała św. Jana Nepomocena w nadzwyczaj kosztownym relikwiarzu, sporządzonym w pracowni profesora Kautscha w Pradze. Misterne to cacko ręcznej pracy udało mi się przypadkowo w pracowni profesora oglądać. Rysunek w formie gotyckiej pochodzi od słynnego budowniczego Mokra, i przedstawia puzdro w kształcie małego ołtarza, na którym znajduje się relikwiarz, otoczony misternie wykonanemi aniołkami. Całą zaś pracę w pozłacanem srebrze wykonał z zdumiewającą akuratnością i pilnością podług rysunku, rodak nasz p. Oskar Echaust z Królestwa, który już kilkanaście lat pracuje w tej słynnej fabryce i jest dotychczas niedoścignionym cyzelatorem. Cóż kiedy talent, jak zawsze u naszych rodaków, zupełnie między Niemcami marnieje. P. Echaust pomimo najszczerszej chęci z Pragi, a i ze stosunków tu panujących wydostać się nie może, a nikt nie ujmie się za tym nadzwyczajnym talentem, który niknie wobec postępowania wyzyskiwaczów pracy polskiej. Rodak nasz wykonał już mnóstwo prac podobnych, za które właściciel fabryki ogromne pieniądze bierze, nie zajemniając się swemu pracownikowi tak, jak na to zasługuje.

Z towarzystw polskich w Pradze mamy do doniesienia, że „Klub polski“ urządza w pierwszym dzień świąt Bożego Narodzenia dla swych członków i ich rodzin, polską gwiazdkę jako też dzielenie się opłatkiem. Uroczystości tej w Pradze jakoteż w ogóle uroku tego wielkiego dnia, podobliwie naszej polskiej wilji, kuti i t. p., Czesi nie znają: chociaż na „szczedry weczer“ obiad jedzą zamiast w południe dopiero wieczór. Polacy w Pradze wilji polskiej wspólnej urządzać nie mogą, zato też gwiazdka i opłatek zbierze niezawodnie całą kolonię polską bez różnicy stanu.

Z Izby sądowej.

(O miliony).

Piotrków d. 24. grudnia.

Wczoraj od godziny 11. przedpołudniem do godziny 8. wieczorem, toczył się przed sądem tutejszym proces w sprawie p. Leonarda Siemieńskiego przeciw spadkobiercom Gustawa v. Kramsty. Podług wniesionej przez p. Siemieńskiego skargi sprawa przedstawia sie w następujący sposób. W dniu 4. czerwca 1864 r. ś. p. Jacek Siemieński (ojciec powoda). bawiący podówczas w Wiedniu, sprzedał tamże Gustawowi v. Kramsta za aktem prywatnym, poświadczonym protokolarnie przez miejscowego rejenta. prawo własności dóbr swych Zagórze i Klimontów z przyległościami za cenę umówioną 200.000 rs. i 200 000 talarów. W akcie tym Siemiński upoważnił za zgodą nabywcy b. patrona trybunału kieleckiego. Aleksandra Kalinkę, do sporządzenia na mocy kontraktu sprzedaży odpowiedniego wniosku w księdze hipotecznej dóbr Zagórze i przepisania tytułu własności na nowonabywcę.

Wniosek rzeczony sporządzony został 16. czerwca i zatwierdzony tegoż samego dnia przez ówczesną kancelarję ziemiańską w Kielcach, poczem niezwłocznie przepisany został tytuł własności na Gustawa v. Kramstę, nadto na mocy umowy sprzedażnej przekazaną mu została do odbioru reszta pożyczki skarbowej w ilości rs. 20.000. Gustaw Kramsta umarł 13 grudnia 1869 r. Postępowanie spadkowe ogłoszone zostało z mocy decyzji wydziału hip. z 11. stycznia 1871 r., poczem dobra Zagórze i Klimontów z przyległościami przepisane zostały na sukcesorów. D. 7. lipca 1873 r. nowi właściciele podnieśli z Banku polskiego przekazaną ich ojcu sumę rs. 20.000 wraz z wartością kuponów rs. 8.400. Po jedenastu prawie latach aktem z 23. stycznia 1884 r., sporządzonym przed rejentem w Wrocławiu Petiscusem, spadkobiercy Kramsty sprzedali całe dobra Zagórze Towarzystwu p. f. „Gwarectwo Kramsty w Katowicach“ za milion marek czyli rs. 300.000. Decyzja wydziału hip, zatwierdzająca przepisanie tytułu własności, zapadła 31 stycznia 1884 r. Obecnie więc Zagórze jest już w trzecich rękach, nadto minęło już prawie 24 lat od daty pierwszej sprzedaży, dokonanej przez Jacka Siemieńskiego.

Zdaniem powoda, sukcesorowie nie są w duchu obowiązującej w Królestwie ustawy hypotecznej osobami trzeciemi i nie mogą się bronić uabyciem drogą spadku. Co do sprzedaży na rzecz Gwarectwa, to ona, jako dokonana przez sukcesorów Kramsty na rzecz własna (gdyż są oni współwłaścicielami towarzystwa), wobec faktu, że Gwarectwo nie zyskało jeszcze zatwierdzenia rządowego, nie może szkodzić prawom powoda. W ten sposób w myśl powództwa sprawa znajduje się dziś w tem samem położeniu, w jakiem była w chwili pierwszej tranzakcji, i Leonard Siemieński, jako sukcesor Jacka Siemieńskiego, ma prawo skarzenia wszystkich czynności, dokonanych w hypotece dóbr Zagórze przez Gustawa Kramstę i jego następców, i może żądać unicestwienia ich bez względu na decyzje zatwierdzające wydziału hipotecznego, gdyż zatwierdzenie aktu przez wydział hipoteczny daje tylko rękojmię dla osób trzecich i nie wpływa bynajmniej na moc samego aktu. Działania Gustawa Kramsty i jego następców powód uważa za niemające podstawy prawnej i żąda wykreślenia z działu 2. wykazu hipotecznego dóbr Zagórze i Klimontów z przyległościami, w powiecie będzińskim, wszystkich treści, wniesionych z mocy powołanych wyżej aktów i decyzyj, wprost lub za uznaniem. iż akt z 4. czerwca 1864 r. nie stanowi w ogóle tytułu do przepisania własności dóbr nieruchomych i kapitałów hipot. i że decyzje wydziału hipot. i akt z 23. stycznia 1884 r. (spisany w Wrocławiu) nie mogą szkodzić prawom Leonarda Siemieńskiego.

Sąd ogłosił wyrok, zasadzający akcję Siemieńskiego, i nakazał wykreślenie wpisów z wykazu hipotecznego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. grudnia.

* **Przeniesienia.** P. Feliks Korczak Chulawski, dotychczasowy naczelnik stacji kolejowej Fulsztyn-Głęboka, przeniesionym został do dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Pan Machnicki, komisarz przy powiatowej dyrekcji skarbu, przeniesiony został ze Stanisławowa do Kołomyi.

* **Rok 1888.** Rok przyszły jest jak wiadomo rokiem przestępnym, a więc liczyć będzie 366 dni, z których 67 przypada na niedziele i święta. Niedziela Wielkanocna wypada na 1 kwietnia, tak, że wielki post trwać bedzie tylko 39 dni. Karnawał kończy się we wtorek 14. lutego a Zielone Świątki przypadają na 20. maja.

* **Z armii.** Według ostatniego dziennika rozporządzeń wojskowych Sewerynowi Żelawskiemu-Jelita komendantowi batalionu landwery wyrażono cesarskie zadowolenie w uznaniu jego dotychczasowej służby.

* **Ślub.** We czwartek dnia 29. bm. odbędzie się w tutejszej kaplicy prawosławnej ślub p. Stefana Dragasa, kapitana 7. pułku artylerji, z p. Klotyldą Zofią Schiffer, córką zmarłego lekarza pułkowego.

* **Zmarli** we Lwowie: Hygin Lisicki, urzędnik kolei państwowej w 40. r. życia; w Stanisławowie w 83. r. życia Jan Fabricius, pensjonowany sekretarz dyrekcji skarbu; Władysław Szuch, wzorowy gospodarz, autor licznych artykułów w *Gazecie Rolniczej*, z pomiędzy których wymienić należy sprawozdanie z odbytej przezeń podróży do Ameryki w celu zwiedzenia tamtejszych gospodarstw, zmarł w Królestwie w 35 r. życia; Bolesław Sienicki, długoletni współredaktor *Gazety Kieleckiej*, zmarł w Kielcach.

W Pradze zmarł 26. b. m. członek izby panów hr. Solm.

* **Ze ślizgawki.** Na Szumanówce wczoraj i onegdaj bawiono się wybornie; sezon łyżwiarski świetnie został zainaugurowany. W niedzielę odegrano mazurkę „Dziś ślizgawka“ młodziutkiego kompozytora Karola Liszniewskiego, który zbierał liczne oklaski za ten utwór, świadczący o prawdziwym talencie.

Wydział towarzystwa łyżwiarskiego postanowił zaprowadzić w tym sezonie na całym stawie oświetlenie, i w tym celu urządzono wczoraj próbę rozmaitych systemów lamp, ostatecznie wybrano system lamp t. zw. „przenośnego gazowego oświetlenia“, rzucających największe i najjaśniejsze światło.

* **Z resursy urzędniczej.** W sobotę dnia 31. b. m. odbędzie się w lokalu własnym resursy przy ul. Czarnieckiego pod l. 2 I. piętro zebranie towarzyskie (wieczorek damski), na które wydział resursy zaprasza członków wraz z najbliższą rodziną. Początek wieczorku o godzinie 7. wieczór.

* **100-letnia rocznica.** Lwowski zakład ubogich chrześcian obchodzić będzie 29. b. m. rzadką uroczystość 100-letniej rocznicy swego istnienia, założony bowiem został dekretem nadwornym cesarza Józefa II. w r. 1787. Ksiądz infułat Jurkowski, wiceprezes zakładu, odprawi solenne nabożeństwo we czwartek 29. b. m. o godzinie 9. rano w kościele św. Łazarza, poczem zamurowaną zostanie od frontu domu ubogich pamiątkowa tablica pod statuą św. Honoraty, patronki tegoż zakładu.

* **Jubileusz Adama Pługa.** *Słowo* warszawskie podaje następujący opis wieczoru u Deotymy, poświęconego uczczeniu Adama Pługa z powodu 40-letniego jubileuszu jego działalności pisarskiej:

„Znany poeta, literat i redaktor, Adam Plug (Antoni Pietkiewicz) obchodził 22. b. m. czterdziestoletni jubileusz swojego pisarskiego zawodu. Mimo, że uroczystość zamknięta była w ramach jednego domu i ograniczona w ten sposób do ściślejszego kółka przyjaciół, przecież zacny a całe życie skromny autor „Bakałarzów“ ledwie dał się namówić do przyjęcia tego hołdu, jakim grono braci po piórze i wybitniejszych osobistości społeczeństwa naszego pragnęło uczcić czterdziestolecie jego uczciwej i szlachetną myślą ożywionej pracy. Zebranie, liczące z górą 150 osób, zaszczycili swą obecnością arcybiskup Popiel i biskup sufragan warszawski Ruszkiewicz, a jubilata, wprowadzonego przez siostrę po duchu i gospodynię w pośród ustawionych w półkole gości przywitały gorące, z serca płynące, oklaski wszystkich obecnych. Do rozrzewnionego jubilata przemówił najpierw Ludwik Jenike, składając wyraz uczuć szerszego ogółu dla talentu i zasługi, niepodzielnie w jubilacie złączonych. Następnie w imieniu towarzyszów pracy z innych stron, którzy duchem tylko mogli być obecni, przemówił pięknie zasłużony powieściopisarz, Jan Zacharjasiewicz, a wreszcie powitała jubilata Deotyma prześlicznym wierszem, dźwięczącym nutą ludowej piosenki. Na przemówienia te wyczerpująco odpowiedział wzruszony jubilat. Jubilat wyparł się wszelkiej zasługi, a przyjął hołd ten jedynie jako dowód „miłości bratniej.“ Praca — mówił — była mu sama nagrodą i nic mu się za nią nie należy, ale właśnie ową bratnią miłość wita z dumą i szczęściem, którego nawet nie jest w stanie wysłowić. Jako dary jubileuszowe przygotowano zacnemu Pługowi wspaniałe album z autografami i szkicami 300 blisko braci literackiej i artystycznej, oraz piękny rzeźbiony fotel, a nakoniec również rzeźbiony stolik, artystycznie pomyślany i wykonany. Album, o którem mowa, oprawne jest w srebro i opatrzone wyzłacanemi emblematami pracy i pseudonymu jubilata. Serdeczny uścisk dłoni wszystkich obecnych po kolei cisnących się do zasłużonego pracownika ojczystej niwy, zakończył tę piękną, podniosłą, a tak zasłużoną uroczystość.“

* **Pocztowe kasy oszczędności.** Minister handlu zarządził wielki awans w urzędach pocztowych kas oszczędności, który obejmuje znaczną liczbę urzędników i urzędników pomocniczych. Etat urzędników wynosi obecnie około 700 osób, z których podwyższenie otrzyma 50 urzędników i 160 urzędników pomocniczych. Obecnie więc nastąpi zupełne uregulowanie płac urzędniczych.

* **Nowy obraz Franciszka Żmurki** p. t. „Pod wpływem Haszyszu“ wystawiony zostanie we Lwowie od czwartku 29. b. m. w lokalu parterowym banku galic. przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

* **Djabeł hiszpański,** znakomity skrzypek Sarasate, wystąpi 12. stycznia z koncertem w teatrze lwowskim.

* **Konkurs muzyczny** wystawy krajowej w Krakowie, został wczoraj rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę otrzymała kompozycja z godłem „z wiarą w sercu, z lutnią w ręku“, drugą „polyfonja“, trzecią „vogue la galeré“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej jest p. Żeleński, drugiej p. Noskowski, a trzeciej p. Jarecki. Kompozycję z godłem „sfinx“ polecono do wykonania, autorem tejże jest p. Jarecki.

* **Zamiast powinszowań noworocznych** złożyli w administracji *Gazety Narodowej* na rzecz weteranów z roku 1831. obywatele z cieszanowskiego 27 zł., a to: pp. O. Ciećmirski 1 zł., Dembiński 1 zł., ks. kan. Encinger 1 zł., S. Fryzer 3 zł., ks. kan. Jabłonowski 1 zł., dr. J Jabłoński 1 zł.. ks. kan. Koleński 1 zł., ks. kan. Kozik 1 zł., Józef Mikułowski 1 zł., Leon Moszyński 1 zł, E. Münter 1 zł., J. Postępski 1 zł., A. Praschil 2 zł., Jul. kniaź Puzyna 1 zł., St. Ruszkowski 1 zł., Wł. książę Sapieha 5 zł., Jan Strzelecki 1 zł., dr. H. Szymański 1 zł., Zdzisław Younga 1 zł., Tytus Zarzycki 1 zł.

Nadto złożyli w naszej administracji na tenże cel p. A. Bieńkowski 3 zł. i p. J. Witwicki 2 zł.

* **„Pierwsze izrael. Stowarzyszenie pań“** dla udzielania bezpłatnych obiadów biednym uczniem szkół wyższych bez różnicy wyznania, wydało sprawozdanie swej czynności za czas od 1. grudnia 1886. do 30. listopada br. Dobroczynna ta instytucja miała w roku sprawozdawczym 2333 zł. dochodu i 1067 zł. rozchodu. Saldo na rok następny wynosi 1265 zł. W roku ubiegłym stołowało się bezpłatnie 53 uczniów gimnazjalnych, techników, seminarzystów i innych Dochody stowarzyszenia powstają z dobrowolnych datków, stałych wkładek rocznych członków i z przedstawień na cel stowarzyszenia urządzanych.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek między NW a S i zmiennym stanie nieba, w ubiegłych trzech dobach przeważnie pogodnie; w niedzielę tylko przed południem padał śnieg, po południu zaś polatywał nieznacznie. Łączny jego opad wynosił 1.1 mm.

Średnia temperatura pierwszej doby była — 6° C., drugiej — 7.4° C., ostatniej — 8.6° C., najwyższa w sobotę była — 3.4° C., najniższa wczoraj w nocy była — 11.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 758.0 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj między Wilnem a Kijowem i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w północnej Szwecji i wynosiła 775—760 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się w Austrji dolnej.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 27. grudnia:

Wiatr o zmiennym kierunku przeważnie z zachodniej strony, temperatura się podnosi, niebo zamglone, powietrze wilgetne i do mgły skłonne, śnieg.

* **Jutro,** dnia 28. grudnia: św. Młodzieniaszków — św. Ahhea Pr.

— **Z Petersburga** donoszą: W połowie stycznia p. Włodz. Spasowicz mieć będzie w Petersbugu parę odczytów publicznych na rzecz katolickiego towarzystwa dobroczynności. Prelegent czytać będzie rzecz o wpływie Bajrona na Puszkina i Lermontowa. Pozwolenie już otrzymano.

Projekt powszechnego spisu ludności został opracowany i wniesiony do ministerjum finansów. Spis odbędzie się w r. 1888. i kosztować będzie 3 miliony rs. Projektowany spis różnić się będzie od dotychczasowych tem, iż opisane będą grupy (gospodarstwa i domy) nie zaś osoby.

Adwokaci peterburscy wypracowali memorjał, dowodzący, iż adwokat przysięgły nie jest obowiązany do popierania spraw wyraźnie niesłusznych, ohociażby był do danej sprawy wyznaczony z urzędu.

Na jednem z najbliższych posiedzeń rady państwa roztrząsanym będzie ostatecznie zmodyfikowany i uzupełniony projekt ministra sprawiedliwości, wyjmujący nowe kategorje spraw karnych z pod kompetencji sądów przysięgłych. Chodzi tu o wyłączenie spraw o wszelkie przestępstwa przeciwko władzy, uszkodzenie telegrafów, opór straży leśnej, puszczanie w obieg książek, broszur itp. zakazanych przez cenzurę, wreszcie o wszelkie przestępstwa, pociągające za sobą karę pozbawienia niektórych tylko praw i przywilejów. Sprawy te sądzone będą bądź wyłącznie przez sędziów koronnych. bądź też przez sąd koronny z udziałem przedstawicieli stanów (marszałek szlachty, burmistrz, wójt gminy). Pierwotny projekt wyłączenia również z pod kompetencji przysięgłych spraw przestępców małoletnich został zaniechany.

— **Rozruchy na uniwersytetach rosyjskich.** Wychodzący w Petersburgu urzędowy *Prawitiel. Wiestnik* donosi 22. bm. „W przeszłym tygodniu nadeszły wiadomości o zaburzeniach w wyższych zakładach naukowych Charkowa, Odessy i Kazania. W charkowskim technologicznym instytucie urządzili studenci zebranie i odmówili władzy posłuszeństwa. Około 30 studentów charkowskiego uniwersytetu opuściło 15. bm. nagle audytorja i połączywszy się po uprzedniem umówieniu się na ulicy z uczniami instytutu technologicznego i weterynarskiego powybijali szyby dolnego piętra gmachu uniwersyteckiego.

W Kazaniu w dniu 16. bm większa liczba studentów uniwersytetu i instytutu weterynarskiego odbyła burzliwe zebranie, przyczem stawiali takie same żądania, co studenci odeskiego uniwersetu. W tych dwóch uniwersytetach i w charkowskim technologicznym instytucie zawieszono prelekcje. Przez zestawienie towarzyszących tym zaburzeniom okoliczności, pokazało się, że zaburzenia wywołane zostały wskutek podburzeń źle myślących ludzi.“

D. 24. donoszą z Petersburga, że wskutek poponowanych rozruchów został uniwersytet tamtejszy także zamknięty na czas nieograniczony.

Sąd uniwersytecki na studentów odeskich już zakończył swe czynności. Pięciu studentów, z których dwóch Gruzinów, dwóch żydów i jeden Rosjanin zostali oddani do rąk żandarmów i wywiezieni, jak utrzymują organa rządowe, na miejsce ich urodzenia. Zdaje się jednakże, że ich wprost zesłano administracyjnie; 10 studentów uwolniono bez prawa wstąpienia do uniwersytetu, a kilkunastu będzie mogło kształcić się nadal, lecz po świętach muszą podać prośbę o przyjęcie ich do uniwersytetu.

Z Moskwy donoszą, że przy poturbowaniu studentów przez motłoch uliczny został także syn jenerał-gubernatora moskiewskiego, księcia Dołgorukiego niebezpiecznie zraniony.

— **Panika w teatrze.** Z Wiednia donoszą, że 25. bm. w teatrze na Josefstadt podczas przedstawienia wieczornego „Peter Zapfl‘, z powodu fałszywego alarmu ogniowego powstała panika. Wypadku żadnego nie było.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo donoszą 27. bm. Stan zdrowia następcy tronu jest zadowalniającym. Królowa Wiktorja nie przyjedzie do San Remo. W opinii lekarzy nastąpił ostatecznie stanowczy zwrot co do diagnozy obecnego cierpienia następcy tronu. Dr. Mackenzie i dr. Heryng udali się do Algieru, w celu wyszukania jak najstosowniejszego miejsca na dłuższy pobyt dla pacjenta. Wedle depeszy z Rzymu, ambasador niemiecki przy dworze włoskim, hrabia Solms, który powrócił z San Remo, przywiózł królowi jak najbardziej uspokajające wiadomości o stanie zdrowia cesarzewicza.

— **W sprawie Wilsona** aresztowano w Paryżu barona Cohna, który ma być narodowości rosyjskiej, jak również trzech ajentów.

— **Baron Albert Rothschild** i tegoż małżonka Bettina otrzymali przywilej bywania u dworu. Nastąpiło to na propozycję węgierskiego prezydenta ministrów Tiszy, w uznaniu zasług Rotschilda około podniesienia kredytu państwowego Węgier.

— **Panna Righettini,** prima ballerina teatru w Brukseli, którą uwięziono z powodu poszlaku o współudział w sprzeniewierzeniu, popełnionem przez miejskiego urzędnika kasowego Bandeta została wypuszczoną na wolność — udało jej się bowiem wykazać, iż jest zupełnie niewinną.

— **Przedsiębiorczy egzaminator.** W Libercu (Reichenberg) w Czechach w dniu 21. bm. aresztowano tamtejszego budowniczego Józefa Schrötera, który kandydatom przy egzaminach na budowniczych za honorarja wynoszące po kilkaset zł. pytania egzaminacyjne praskiego namiestnictwa naprzód dawał, nim się zaczęły klauzurowe egzamina. Schröter interes ten już od kilku lat praktykował i był bardzo zamożnym. W aferę tę jest wplątanych więcej osób.

Według doniesień z dnia 25. b. m. Schröter w celi więziennej, w której był umieszczony, powiesił się.

— **Wyrok śmierci na lekarza.** Wedle angielskich dzienników w pierwszych dniach przyszłego roku w Cork w Irlandii wykonany zostanie wyrok śmierci przez powieszenie na lekarzu sztabowym angielskiej armii dr. Cross, który uznany został przez sąd przysięgłych winnym morderstwa skrytobójczego, popełnionego na własnej żonie. Cross, będąc żonatym, zakochał się w jakiejś miss Spinner, a ponieważ mu żona zawadzała do powtórnego wstąpienia w związki małżeńskie, przeto ją otruł arszenikiem. Pogrzeb odbył się z tak niezwykłym pospiechem, że wzbudził podejrzenie. Zbrodnia została wykrytą, do czego przyczynił się i ten fakt, że Cross wkrótce po śmierci żony, ożenił się w Londynie z miss Spinner. Przysięgli jednogłośnie uznali go winnym.

— **Śmierć w wojnie.** Profesor medycyny dr. Mosetig-Moorhof miał 20. b. m. w Wiedniu wykład o śmierci skutkiem postrachu. Śmierć ta wynika z przyczyn bezpośrednich, lub pośrednich. Przy pierwszych następuje ona bezwłocznie, co się dzieje, gdy np. kula przeszyje mózg lub serce. Pośrednią przyczyną śmierci przy postrzale bywa przejście okruch kości w arterje i w ślad za tem idący rozlew krwi we wnętrzu wszelkich naczyń organizmu. Niemniej liczne ofiary z pomiędzy rannych porywają choroby zakaźne, których medycyna nie umie jeszcze usuwać radykalnie, a tylko je łagodzi. Należy do nich t. z. tetanus, tężec, któremu ulega 21% rannych. Powodem tej choroby, jak wszystkich zakaźnych jest bakcyl, zwany pod nazwą baccillus Rosenbachi, a mnożący się w ziemi i w murach. Mimo wielkich postępów antyseptyki, traktują lekarze rannych wedle dr. Mosetiga, zbyt szablonowo. Utrzymują się też dotąd różne błędne mniemania, jak np. to, że rany są często aseptyczne — mimo że doświadczenie kłam temu mniemaniu zadało, albowiem aseptyczne rany należą do nadzwyczaj rzadkich wyjątków. Dr. Mosetig zaleca następnie, aby z szczególną troskliwością nakładano pierwszy bandaż, który, jak wiadomo, czasami przez kilka tygodni pozostawać musi nietknięty.

— **K. M. Weber,** rzekł raz spiewakowi, który miał wystąpić w jego operze „Oberon“: „Żałuję, że pan sobie tyle trudu zadaje“. — „O, to drobnostka“ odrzekł artysta, przyjmując uwagę w znaczeniu pochlebnem. — „Ja zaś twierdzę stanowczo, powtórzył kompozytor, że to nie drobnostka, śpiewać tyle nut, których w partyturze nie ma!“

— **Pium desiderium.** Porucznik: „A więc pan odmawiasz mi swej córki, o której rękę proszę? Czyż moje prośby nie zmiękczą pańskiego serca“. Radca: „Niestety! W sprawach tego rodzaju kieruję się nie sercem, lecz mózgiem“. Porucznik: „Więc może mogę się spodziewać zmiękczenia mózgu u pana?“

---

* **Mianowania.** Minister skarbu zamianował zarządcę górniczego, Karela Mialovicha, starszym geometrą górniczym w Wieliczce.

* **O. Norbert Golichowski,** b. prowincjał, a następnie kustosz zakonu OO. Bernardynów we Lwowie, opuścił wczoraj Lwów i udał się na 6-letni pobyt do Jerozolimy.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Przewłoczna, w powiecie złoczowskim na dokończenie budowy szkoły zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Wypadki.** Niewyśledzony dotąd rzezimieszek około 38 lat liczący, przebywając jako gość w restauracji pod l. 1 przy ulicy Akademickiej, skradł tam czarne barankowe futerko wartości 20 zł., w które się ubrał w oczach kelnera, w chwili, gdy właściciel futerka bawił w drugim pokoju, poczem restaurację opuścił — Onegdaj złożono w policji zamknięty podróżny kuferek siwem płótnem obciągnięty, w niebieskim pokrowcu, jako znaleziony na ulicy Gródeckiej; tudzież mały złoty sygnet literami K. P. znaczony, znaleziony w sieniach kamienicy pod l. 9 przy ulicy Kurkowej, i czarną tybetową chustkę, znalezioną na ul. Akademickiej.

Podczas świąt Bożego Narodzenia spokój w mieście naszem nie został zakłócony; wydarzyły się tylko dwa wypadki obrażenia cielesnego, przyczem oddano pobitych do głównego szpitala, a w trzeciem takiem zajściu, mianowicie w szynkowni pod l. 19. przy ul. Żółkiewskiej, między trzema żołnierzami a trzema zarobnikami, ci ostatni zostali bagnetami pokaleczeni. Nim zarekwirowany patrol wojskowy przybył, wojskowi ekscedenci uciekli. — Skradziono z otwartego przedpokoju wczoraj w południe damskie futro z amerykańskich kotów pokryte wełnianą czarną materją z szerokiemi rękawami, wartości 30 zł. W kieszeni futra znajdowały się rękawiczki z sarniej skórki o trzech guziczkach. — Zgubiono pugilares z kwotą 13 zł. i mosiężnym kluczykiem, na dworcu kolei Karola Ludwika.

* **Wypadki na prowincji.** Leśniczy w dobrach Baranów, powiatu tarnobrzeskiego, Kamil Krzemiński, jadąc dnia 20. b. m. w południe przez przysiołek „Klęskówka“ dwukołowym wózkiem, wywrócił, przyczem wypaliła dubeltówka, którą miał nabitą przy sobie, a strzał ugodził go śmiertelnie. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Urlopnik Jan Snopek w Wilczyskah, powiatu grybowskiego, bawiąc się strzelaniem z dubeltówki, zastrzelił przez nieostrożność stojącego opodal Józefa Snopka. Sprawca oddał się sam w ręce sądu. — O strasnym wypadku donoszą z Sokala. W Wulce poturzyckiej spłonęła chata a z nią spaliło się dwoje dzieci, sierot pozostawionych bez nadzoru. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności. — Na obszarze gminy Kut, powiecie kossowskim, wydobyto z rzeki Czeremoszu zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska i pochodzenia. Na brzegu rzeki leżał stary serdak, jaki noszą okoliczni włościanie. Ponieważ wypadek ten nasuwa podejrzenie jakiegoś karygodnego czynu, zarządzono przeto dochodzenie sądowe. — Przy ścinaniu buka w Tyrawie solnej, pow. sanockiego, ponieśli śmierć przygnieceni powalonem drzewem, włościanie Piotr Badiak i Onufry Łan z Hłomczy. Własna nieostrożność nieszczęśliwych była przyczyną tego wypadku.

„Poezje K. L. Kaszyńskiego 1888.“

P. Konstanty Leon Kaszyński z zawodu czy z zamiłowania jest astronomem. Powiada:

> Jużem zbiegał światów kręgi,
> Zwiedził słońce i planety,
> I mgławice i komety —

Gdy — no, cóż się stało?

> Gdy — w tem — cały szczytów Eden
> Wszczął wirować w mej pamięci,
> I spostrzegłem: nie świat jeden —
> W mojej głowie też się kręci.

Doskonale. Kręci się też w głowie p. Konstantego Leona Kaszyńskiego od początku do końca.

W początku, jak się rzekło, bawi na mgławicach i kometach, gdzie mu jakiś anioł wymienia nazwiska słońc młodych:

> Eudoxus, tamto Hipparch,
> Ptolomeusz, to Aristarch.
> W wyższych sferach — jest powiernik
> Praw niebieskich — wasz Kopernik.
> Keppler, Brahe, Galileusz,
> Jest tu Karol-Boromeusz;
> Jest tu Newton, Rejtan, Kato,
> Jest Konfucjusz, Schiller, Plato.
> Słowem, wszystkich nie wygadam.
> Jest tu Puszkin, jest i Adam!

ale potem, znudzony nadobłocznym tym lotem, spada nagle na ziemię i w dramolecie „Potwory“ w sposób do szpiku kości przejmujący rysuje biografie kilku złodziei, z których każdy uwisł na drzewie...

W poezji zaś swojej łączy p. Kaszyński demonizm z humorem.

Do dziewczyny, zaatakowanej przez lowelasa, woła płomieniście:

> Gdy się nie cofnie przed cnotą — wstecz;
> O! wtedy wszelka słaba łza — precz!
> Ty groźna, wielka, niby kolumna,
> Zabij go wzgardą — zimna i dumna!

a natomiast jowialnie kreśli smutne przypadłości żywota ziemskiego:

> Gdyś z pijaństwa lub przeżarcia,
> Doznał w brzuchu kolek sparcia;
> Doktór pędzi co ma tchu,
> I co duchu do apteki
> Śle po olej i po leki,
> Byś nie kiwnął czasem mu.

Jest także socjologiem. Woła np.:

> Alboż ciasteczko, taki jest cud,
> Że go już nigdy nie jada lud?
> Czemu ich gusta tyle dziwaczne,
> By nie jeść tego, co takie smaczne...

Najwspanialsza zaś, zaprawdę godną naśladowania dla wszystkich artystów podobnego brzeku, jest apostrofa p. Konstantego Leona dw. im. Kaszyńskiego do Boga:

> Więc cię błagam, drżąc w pokorze...
> Mym polotom — przebacz Boże!

O przebacz! *Stb.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Już dawno teatr nie był tak przepełnionym, jak na ostatnich czterech przedstawieniach świątecznych — popołudniowych i wieczornych. Dyrekcja obliczyła się tylko źle z „Powieścią zimową“, która pomimo skrócenia trwała tak długo, iż „Faust“ wieczorny rozpoczął się dopiero po godz. 8. wieczorem. A ponieważ afisze zapowiedziały początek na godzinę w pół do 8 — licznie zebrana publiczność niecierpliwiła się więc bardzo. I przyczyniła się dalej do niecierpliwości i ta okoliczność, że w operze tej wystąpić miała po raz pierwszy nowo zaangażowana primadonna pani Dotti Ambrosi i ulubieniec lwowskiej publiczności z zeszłorocznego sezonu p. Nolli.

Fatalność zrządziła, że pani Dotti jako rodowita Medjolanka, nie przyzwyczajona do ostrego naszego klimatu, miała lekką chrypkę i w ogóle tego wieczora nie była widocznie dysponowaną. Klimat nasz oddziałał także na jej kolegę, tenora p. Viciniego — który zaraz po przybyciu do Lwowa dostał chrypki i dlatego odłożono pierwszy jego występ na czwartek. W ogóle los artystów-spiewaków, występujących co roku po kilka razy w rozmaitych sezonach przed inną publicznością, nie jest do pozazdroszczenia. Publiczność każdego miasta ma inne upodobania — inne wymagania a artysta, wystąpiwszy pierwszy raz przed obcą dla niego zupełnie publicznością — ryzykuje każdym razem. I zdarzało się u nas już nieraz, że artyści, którzy na pierwszorzędnych scenach włoskich cieszyli się wielkiem powodzeniem — nie potrafili rozentuzjazmować naszej publiczności — a nieraz nawet wcale się nie podobali.

Nie stosujemy tego do p. Dotti, stwierdzamy tylko, jako rzecz charakterystyczną, że śpiewaczka ta, która w całych Włoszech ma opinię wybornej primadonny i występowała tam z wielkim sukcesem na pierwszorzędnych scenach — miała w niedzielę taką tremę, że formalnie drżała i jak zapewniała swoich kolegów, dostała takiego zawrotu głowy, że nie słyszała orkiestry ani widziała batuty.

A publiczność nasza nie jest wcale taką, którąby potrafiła na wstępie rozegrzać, rozanimować artystę. Jest to publiczność *sui generis* — nie uznająca wcale obcych bogów — refleksyjna, zachowująca się z rezerwą i na pozór przesadnie zimna. Podkreśliliśmy wyrazy na pozór — bo w rzeczywistości jest ona ciepłą i potrafi się entuzjazmować — dopiero wtedy jednak, jeżeli

się naocznie przekona, że ma do czynienia z artystą prawdziwym, który potrafi przemówić jej do serca, rozgrzać ją. Wtedy dopiero odzywają się salwy oklasków, a wywoływaniom nie ma końca...

Wracając do pani Dotti wspomnieć wypada o jednem. Zdarza się często, że powieściopisarz, poeta, malarz, artysta dramatyczny lub śpiewak przywiązuje nieraz wielką wagę do kreacji, którą uważa za skończoną, za najlepszą, pieści ją, kocha się w niej formalnie — pomimo iż publiczność całkiem innego jest zdania. To samo stało się i naszej primadonnie — wybrała ona na swój debiut partję Małgorzaty w operze Gounodowskiej, nieodpowiadającą wcale jej indywidualności.

My wyobrażamy sobie Gretchen Fausta jako dziewiczą, uroczą postać, owianą czarem poezji i prostoty. Tak samo pojmują ją artystki niemieckie i francuskie. Niektóre Włoszki odtwarzają jednak postać tę na manierę specjalnie włoską — robią z niej zalotnicę, która nie pozostaje wcale w harmonii z poematem Göthowskim. Tak właśnie grała pani Dotti, i temu w wielkiej części przypisać należy, że jej Małgorzata nie zrobiła wrażenia, że postać ta w jej interpretacji nawet raziła.

I tu właśnie poruszyć musimy kwestję zasadniczą. U nas w operze wszystko jest tylko grą przypadku, a generalną próbę stanowi dopiero przedstawienie. To jest podług nas niewłaściwością, która na scenie stołecznej miejsca mieć niepowinna. Gdyby u nas śpiewacy przynajmniej na ostatniej próbie śpiewali pełnym głosem, a nie markowali — gdyby przytem także grali — to niezawodnie daleko rzadziej notowalibyśmy niejedne fiasco.

Nie wątpimy, że w takim razie poznałby był zaraz na próbie dyrektor naszej opery p. Jarecki, że partja Małgorzaty nie leży w głosie pani Dotti, a wcale już nie należy do popisowych jej kreacyj, dotychczasowy zaś reżyser opery p. Barącz byłby jej niezawodnie powiedział, że u nas są całkiem inne pojęcia o Małgorzacie i że w tym wypadku maniera włoska nie może mieć zastosowania.

Spodziewać się należy, iż rażący ten wypadek pouczy nareszcie dyrekcyę, że nawet wznawiane opery muszą mieć przynajmniej jedną próbę na serjo, a wówczas artyści, publiczność i dyrekcya uwolnią się od przykrych dla wszystkich zawodów.

Co do pani Dotti, to przedewszystkiem skonstatować należy, że odznacza się prawdziwą urodą i jest bardzo miłem zjawiskiem na scenie. Posiada przytem wiele temperamentu i znakomitą grę, a w scenie kościelnej i w więzieniu przekonała nas, że jest śpiewaczką *par excellence* dramatyczną, która występować powinna wyłącznie w partjach, gdzie rozwinąć można w pełni potęgę głosu i gry dramatycznej. Wówczas dopiero jest ona w swoim żywiole i wywołuje należyty efekt. To też spodziewać się należy, że dzisiejsza „Aida" wykaże w całej pełni jej zalety wokalne i dramatyczne.

P. Nolli śpiewał wczoraj po raz pierwszy Walentyna i odniósł zupełny sukces. Publiczność obdarzała go oklaskami, na które sowicie zasłużył. Jest to śpiewak, który może być chlubą każdej sceny. Obok p. Nollego zbierał także oklaski p. Jeromin, który dotychczas dominuje nad całym personalem operowym.

P. Schlafenberg był wczoraj znacznie lepszym Faustem, aniżeli pierwszym razem przed kilku tygodniami. Cieszy nas to prawdziwie, że śpiewak ten nie ustaje w pracy, radzilibyśmy mu tylko uważać więcej na grę, która dotychczas pozostawia bardzo wiele do życzenia — a szkoda, gdyż traci na tem całość, a piękny głos jego wywołać nie może należytego efektu.

(?)

— W teatrze dziś drugi występ pani Dotti, panny Holmar i pana Nollego: „Aida", opera w 4 aktach, a w 7 obrazach J. Verdi'ego; jutro we środę po raz pierwszy: „Moja gospodyni", komedja w 3 aktach z francuskiego Aleksandra Bissona; w czwartek „Traviata" opera Verdiego, pierwszy występ panny Mansour i p. Viciniego.

— Pogląd krytyczny na dziełko dr. Józefa Rosenblatta: „Ustawa karna o zbrodniach, występkach i przekroczeniach itd."

Pod tym tytułem p. Michał Koczyński, b. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i znany tłómacz oraz komentator austr. kodeksu karnego w literaturze polskiej, wydał świeżo w Krakowie broszurę, surowo karcąc dr. Rosenblatta, tudzież Fromera, antykwarza i nakładcę za wydanie przez nich „Ustawy karnej". Autor broszury, ściśle przestrzegając prawa własności literackiej oraz czystości języka polskiego, czyni zarzut pp. Rosenblattowi i Fromerowi, że ich „Ustawa karna" nie jest spolszczeniem samodzielnem, jeno samowolnem powtórzeniem i wydaniem Koczyńskiego dzieła (wydanego staraniem J. M. Himmelblaua, firmy zasłużonej około wydawnictwa *Biblioteki prawniczej* oraz dzieł szkolnych); a na dowód cytuje całe stronice (jako przykład), które żywcem są wzięte z jego publikacji, a jeśli na innych stronnicach znajdzie się tu i ówdzie wyraz odmienny, to bywa niefortunnie użytym i przeczy zasadom polszczyzny. Broszura wywołuje pewną w kołach prawniczych i literackich sensację tembardziej, że p. Rosenblatt był na krakowskim kongresie literackim przed 4 laty referentem zadania o własności literackiej.

— Dyrekcja zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie postanowiła uskutecznić, mimo złego stanu swoich funduszów, drugi w tym roku zakup dzieł sztuki jeszcze przed nowym rokiem; uchwaliła przytem jednomyślnie zasadę, aby w roku przyszłym nie były bezwarunkowo udzielane żadne zaliczki na dzieła znajdujące się na wystawie, a natomiast, ażeby dołożyć wszelkich starań w celu przeprowadzenia co kwartał jednego zakupu. W końcu poleciła dyrekcja swemu sekretarzowi porozumienie się z towarzystwem przyjaciół nauk w Poznaniu co do możliwego układu, jakiegoby wymagało założenie stałej wystawy sztuki polskiej w Poznaniu.

— Hr. Przezdziecki zamierza w Warszawie wydawać „Album Mickiewiczowskie". Ma to być zbiór materjałów historycznych do życiorysu wielkiego poety i dziejów jego epoki.

— „Afrodite", nowa operetka Iwana Zajcza, tekst Mikołaja Milana, wystawioną zostanie po raz pierwszy w Zagrzebiu z początkiem stycznia 1888. roku.

— Na pomnik Mickiewicza nadeszły dotąd trzy projekta, mianowicie jeden *via* Poznań, drugi z Podwołoczysk, trzeci zaś z Pontebo (Włochy). Projekt, nadeszły *via* Poznań, bardzo się w drodze uszkodził z powodu złego zapakowania. Oprócz tych trzech, nadesłanych już projektów, zgłoszone zostały trzy dalsze, a nie ulega wątpliwości, że wpłynie ich jeszcze znacznie więcej w ostatniej chwili. Obecnie komitet ścisły postanowił odbyć najpierw sąd nad nadesłanemi projektami, a potem dopiero urządzić z nich wystawę publiczną.

— Ukazała się w Wiedniu zajmująca książka dra Alfreda Urbańskiego pt. *Die Electricität des Himmels und der Erde.* Dzieło to jest opatrzone 400 rycinami. Krytyka wspomina o niem z uznaniem.

— Album armii (Armee-Album). W Zagrzebiu ukazało się pod powyższym tytułem nowe wydawnictwo. Ma ono w przeciągu roku pomieścić portrety i biografie wszystkich wybitnych członków armii austrjackiej i ofiarować je następnie cesarzowi w 40tą rocznicę wstąpienia na tron, przypadającą, jak wiadomo w d. 2. grudnia roku przyszłego.

Rozesłany prospekt zawiera znakomicie reprodukowany portret następcy tronu arcks. Rudolfa.

Na czele komitetu redakcyjnego stoi major Mallinarić (Zagrzeb, Illica 24). Cena zeszytu 1 zł. 50 ct., w handlu księgarskim i za pobraniem pocztowem 1 zł. 80 ct.

— „Ne żury sia!" — jest to drugi dar naszego kompozytora, p. Władysława Madurowicza, na karnawał przyszłoroczny — kołomyjki tak rzewne i ochocze, jak gdyby z serca najszczerszego Rusina wyszły.

— Planquette, kompozytor popularnej operetki „Dzwony z Corneville", skomponował nową operę komiczną p. t. „Nectarine". Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1830.

— Turniej artystyczny bardzo zajmujący rozstrzygnięty zostanie niebawem w Krakowie między malarzami polskimi i ich pracami na tle narodowem z roku 1887. Idzie o to, któremu dziełu wykonanemu w bieżącym roku, przyznaną będzie nagroda z fundacji Barczewskiego. Nielada to zaszczyt, kiedy się wspomni, że w r. z. nagrodę przyznano mistrzowi Matejce. W turnieju tym staną, o ile dziś wiadomo, dwaj godni siebie zapaśnicy: Wojciech Kossak i Jacek Malczewski.

— Matejko spodziewa się w miesiącu kwietniu r. p. ukończyć swe olbrzymie dzieło: „Kościuszko pod Racławicami".

— Słynna trupa meiningeńska udaje się w grudniu 1888. do Ameryki i otrzyma za pięciomiesięczną wycieczkę 750.000 franków.

— W paryskim *Palais d'industrie* urządzono koncerty międzynarodowe. Na jednym z nich grano utwory Kątskiego, Moniuszki, Noskowskiego i Wieniawskiego.

— Na przyszłoroczne premium dla członków towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie przeznaczoną już została kopia z najnowszego obrazu Siemiradzkiego: „Szopen w domu ks. Radziwiłła". Premium to wykonane będzie w jednym z zagranicznych zakładów w sposób, tak zwany, heliograwurowy.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie giełdowe.

Lwów d. 27. grudnia.

(*B*) Wyjazd Windischgrätza do Berlina, odszczególnienie Andrassego przez cesarza i pogłoska, jakoby do skutku przyjść mającem ustąpieniu Kalnokyego — oto wypadki dni ostatnich, które wywarły głębokie wrażenie na giełdzie i spowodowały dalszy dotkliwy spadek wszystkich papierów wartościowych.

Nie dysponujemy w tej chwili notowaniami wszystkich efektów, przytaczamy więc te tylko, które nam dziś telegrafują z Wiednia o godzinie 10 min. 50 rano:

Akcje kredytowe 268.— więc niżej 2.80 jak w sobotę
„ Unionbank.185.— „ „ 2.— „ „
„ Kol. Kar. L.190 75 „ „ 1.75 „ „
4% renta zł. węg. 96.60 „ „ —.70 ct. „
5% „ pap. węg. 80 40 „ „ —.75 „ „
Usposobienie mdłe, tendencja zniżkowa.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków d. 27. grudnia. Dla zabezpieczenia tunelu pod Miechowem mają być tamże urządzone fortyfikacje, ewentualnie obóz oszańcowany.

Wiedeń d. 27. grudnia. *Fremdenblatt* zaprzecza ponownie pogłoskom o wyjeździe arcyksięcia Karola Ludwika do Petersburga; arcyksiążę z małżonką udaje się za kilka dni na Wschód. Zaprzecza dalej pogłosce co do dymisji hr. Kalnokiego. Za gościnę w czasie tegorocznych manewrów jesiennych przesłał cesarz hrabiom Andrassyemu (byłemu kanclerzowi), Festeticzowi i Banffyemu portrety swoje.

Wiedeń d. 27. grudnia. Uderza tutaj, że wbrew ponownym zapewnieniom *Gazety Kolońskiej*, a więc organu Bismarka, *Frmdbll.* zaprzecza, jakoby księżna Waldemarowa duńska (z Orleanów) carowi podczas pobytu jego w Danii wręczyła rzekome dokumenta podrobione.

Wiedeń d. 27. grudnia. Aresztowany redaktor *Parlamentära*, Żiwny, jest chory na oczy, i dlatego został przeniesiony do szpitala więziennego. *Parlamentär* przestał na razie wychodzić.

Wiedeń d. 27. grudnia. Półurzędowo zapewniają, że jenerał ks. Windischgrätz pojechał do Berlina w interesach prywatnych; nie poruczono mu żadnej misji politycznej.

Wiedeń d. 27. grudnia. U aresztowanego tutaj Żiwnego, redaktora *Parlamentära*, znaleziono wiele pism i listów rosyjskich.

Praga d. 24. grudnia. Dr. Edward Gregr, znany deputowany i przewódzca młodoczechów, potknął się w pokoju na kobiercu i wytknął sobie ramię. Zdaniem lekarzy, nie będzie mógł przez pewien czas z domu wychodzić.

Berlin d. 27. grudnia. Cesarz Wilhelm był wczoraj na przedstawieniu opery.

Paryż d. 27. grudnia. *Figaro* ogłasza nader pochlebny artykuł dla austro-węgierskiego ambasadora, hr. Hoyosa, który tu rozwija swą działalność kwoli utrzymania dobrych stosunków między Francją a Austro-Węgrami. Jeśli Austro-Węgry dobędą kiedyś miecza, powiada *Figaro*, nie stanie się to zpewnością przeciw Francji.

W przeciwieństwie do innych paryskich dzienników *Journal des Débats* zapowiada powodzenie misji Schweinitza. Tak jenerał Schweinitz jak i Giers są z rezultatu odbytej konferencji zadowolnionymi.

Londyn d. 27. grudnia. Organ gabinetu *Morning-Post* oświadcza, że lord Churchill nie otrzymał żadnej misji politycznej i car też nie potrzebuje zapewnienia, że polityka angielska jest całkiem pokojową. Jak to już w Derby oświadczył lord Salisbury, naród angielski dąży do uchylenia wojny od Europy, wszystkie też siły Anglii będą użyte w duchu dążeń narodu. Niedorzecznem byłoby mniemanie, iżby Anglia obecnie urzędowo lub w inny jaki sposób przemawiała gdziekolwiek inaczej, niż to dotąd czyniła w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i Konstantynopolu.

Sofia d. 27. grudnia. Na obelgi *Gazety Kolońskiej* przeciw księciu, oświadcza rząd bułgarski, że francuskie (po matce) pochodzenie księcia Ferdynanda nie może niepokoić ani Rosji ani Niemiec, gdyż tron bułgarski żadnej nie ma wagi dla Orleanów. Wybór księcia odbył się też nie drogą podstępów, ale dokonany był jednogłośnie, nawet opozycyjne stronnictwa za nim głosowały, a już wcale z Węgier kandydatura księcia nie doznała poparcia.

Rzym d. 27. grudnia. Papież przyjmował wczoraj ciało dyplomatyczne z gratulacjami jubileuszowemi i noworocznemi.

Petersburg d. 27. grudnia. Lord Churchill odwidził wczoraj znowu Giersa, który go zaraz rewizytował. Dziś udał się lord z małżonką do Gatczyny.

Madryt d. 27. grudnia. Podniesienie poselstw hiszpańskich w Berlinie, Wiedniu i Rzymie do stanowiska ambassad jest ostatecznym wynikiem dyplomatycznych negocjacyi prowadzonych od dłuższego już czasu. Do negocyacyi tych wyszła pobudka z Berlina, pochodząca z czasu, gdy nieporozumienia francusko niemieckie zrodziły zamiar przyciągnięcia Hiszpanii do Niemiec. Starania aby stosunki Hiszpanii z Niemcami stawały się coraz ściślejszemi, były odtąd wciąż z Berlina pielęgnowane.

Wiedeń d. 27. grudnia 2 godz. 10 min. popołudniu. Akcje alpejskie Tow. górniczego 27.50. Akcje węg. Banku kredyt. 269.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 96.50. Akcje Unionbanku 184.—. Akcje kolei Karola Ludwika 189.75. Akcje kolei Północnej 240.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 83.75 Akcje kolei Alföldzkiej 171.50. Akcje kolei Państwowej 215 25. Akcje kolei Lw.-Czern. 205.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 151.—. Losy komunalne wiedeńskie 131 25. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 101.50. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 154.50. Losy regulacji Cisy 121 50. Akcje Banku dla krajów koronnych 207.50. Renta węg. złota 4 prct. 96.45. Akcje Bankvereinu 84.50. Rosyjski rubel papierowy 109.—. Losy premjowane węg. 120.—. **Akcje kredyt.** 268.—. Napoleondory 10.04.

4²/₁₀% Renta wspólna 76.50. 5% renta austr. —.—. 4% renta węg. złota 96.75. 5% renta węg papierowa 80.—. 4% renta złota austr. —.—. Marki niem. 62.37.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. grudnia 1887:

Hotel Żorża. E. Lehmann z Gródka. M. Rodakowski z Preszburga. Rodakowski z Tryestu. J. Kfihnel z Kołomyi E Kluczenko z Czerniowiec. Wł. Tchórznicki z Pohorylec. J. Wiktor z Wojkówki.

Hotel Francuski. A. Cywiński z Płotycz. F Madejewski, H, Feiler i J. Fischer z Wiednia. J. Haunold z Rzeszowa. H. Goldfarb z Kołomyi. C. Ruprecht z Stryja.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	194 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	207 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	2t 4
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	97.—	99.—
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	.—	102 50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94 25	95.75
Towarzystwa kred. galic 5%	99.—	100 50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 --
„ kred. gal ziem. 5% los. w 37 l.	99.—	100 50
„ kred g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 25
„ kredytowego gal ziem. 4½% los. w 52 l.	94 25	95 75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.—	103 —
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1 em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94 50
V Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	21.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.92	6 02
Dukat cesarski	5.95	6.05
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.34	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.08½	1.10½
100 marek niemieckich	62.	62.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	8·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	8·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	8·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczaja porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano

ROZMAITOŚCI.

= **Sybaris.** Wielkiej wagi archeologicznym wypadkiem jest, jak donoszą z Rzymu, nakazane przez rząd włoski odkopanie starożytnego miasta Sybaris w Kalabrji. Nietylko różnorodni sybaryci w czasach wyrafinowanego dobrobytu i materjalnego wykwintu, ucieszą się z tak pomyślnej wieści, lecz wszystek świat uczony. Sybaris leżała w samym niemal środku krainy, ciągnącej się nad zatoką Tarencką, na teraźniejszej drodze z Reggio w Kalabrji do Potenzy. Było to niegdyś najprzedniejsze miasto Wielkiej Grecji, czyli południowych Włoch. Liczyło 300 000 mieszkańców i słynęło przemysłem, sztuką, niesłychanemi bogactwami, a stąd dobrobytem i zniewieściałością, które je zgubiły. — Miasto Krotona, dziś nędzna mieścina Cotrone, wydało wojnę potężnej rzeczypospolitej sybaryckiej, która trzykroćstotysięczne wojsko przeciwko niemu wyprowadziła. Krotoczyńcy dochodzili do 100.000, ale mieli za wodza słynnego Milona, pierwszego siłacza i zapaśnika swoich czasów. — W bitwie nad rzeką Trahentem, dzisiejszym Tryontem, wojsko sybarytów około 520 roku przed Narodzeniem Chrystusa, w pień wycięte zostało. Krotończycy wkroczyli do Sybarisy, która stała pustką, zrabowali to wspaniałe i prześliczne miasto, a nie chcąc, aby ślad jego pozostał, zwrócili na Sybaris płynącą obok niej rzekę Cratis, która ją zatopiła. Otóż całe to greckie miasto, podwodna Pompeja, spoczywa na dnie rzeki i pod okolicznemi piaskami, jak tego dowodzą liczne wykopaliska, trafem przez sąsiednich włościan uczynione. Archeologiczne poszukiwania, które się niedawno porządnie i systematycznie rozpoczęły, muszą doprowadzić do znakomitych rezultatów.

= **Nowy pomysł oszustów.** Pomysłowymi są przemysłowcy i kupcy amerykańscy, którzy zawsze potrafią wynaleźć nowy rodzaj reklamy, zdolnej przynieść im obfite zyski; niemniej też sprytnymi są złodzieje i oszuści tamtejsi. W ostatnich czasach udaje im się oszukiwać nawet i garsonów-poborców w wielkich restauracjach, którzy przecież mają się za ludzi bardzo przezornych i ostrożnych. W jaki sposób oszustwa tego dokonywują, pouczyć nas może następujące zdarzenie, opisane przez dzienniki amerykańskie.

Do restauracji wchodzi elegancki jegomość, siada przy stole w takiem miejscu, by reszta gości nie zwracała na niego uwagi, je i pije, a nakoniec płaci banknotem studolarowym. Garson-poborca przynosi mu resztę, a ów jegomość daje mu sowite napiwne, poczem zaraz się oddala.

Po upływie 15 minut słychać dzwonek. Dzwoni drugi również elegancko ubrany jegomość, siedzący także przy stoliku odosobnionym. Garsoni, sądząc, że ów jegomość po dobrym obiedzie chce napić się wina, biegną do niego, gdy tymczasem zamiast zamówienia słyszą wołanie:

— Garçon!

Ten zjawia się natychmiast.

— Jak długo mam czekać na resztę, którą miałeś mi przynieść? — pyta gość garsona.

— Resztę?

— Dałem panu przecież sto dolarów; proszę się spieszyć, nie mam czasu!

Garson osłupiał.

— Pan się myli — rzecze do gościa.

Powstaje skandal, przybiega właściciel restauracji i pyta o co chodzi. Gość opowiada, że garson jest oszustem, jakiego jeszcze na świecie nie spotkał i prosi gospodarza, by polecił garsonowi zwrócić pieniądze natychmiast. Garson tłómaczy się znów, że pieniędzy od tego gościa nie otrzymał.

„Bezczelność" ta oburza gościa do żywego; naraz wyjmuje z kieszeni notatnik.

— Czekaj pan! Na szczęście zapisuję sobie numera i serje wszystkich większych banknotów.

Przewraca kartki notatnika.

— O, patrz, wziąłem dzisiaj ze sobą takie banknoty, tu są wypisane, a tu oto są pieniądze. Jak pan widzisz, brak mi banknotu serja 2155 numer 41,467; ten banknot ma obecnie oszust.

Garson zbladł.

— Ależ ja otrzymałem dzisiaj tylko jedną setkę od gościa — wyjąkał.

— Gdzie jest ten gość?

— Wyszedł już.

— Wykręcasz się bardzo niezręcznie, mój kochany — rzecze na to elegant — proszę, pokaż ów banknot, który otrzymałeś dzisiaj od gości.

Garson pokazuje banknot studolarowy, który przed kwadransem otrzymał od nieznajomego gościa. Na banknocie wydrukowana jest serja 2155, numer 41.467.

Gość więc tryumfuje, wina garsona została dowiedzioną, temu nie pozostaje nic innego do uczynienia, jak wydać resztę ze stu dolarów a w dodatku przeprosić gościa, który grozi, że odda go w ręce policji. Nikomu zaś nawet na myśl nie przyjdzie, iż dwaj nieznajomi goście mogą być w porozumieniu ze sobą i że są prostymi oszustami. Dzienniki amerykańskie zapewniają, że podobne oszustwa zdarzyły się w wielu miastach w Ameryce i że echo ich odezwie się może wkrótce także i w Europie.

= **Na kongresie piękności** w Brukseli pierwszą nagrodą jako „najpiękniejszej kobiety" podzielić się musiała pani Łucja Wilhelm, artystka dramatyczna z panną Kanjarowa, diwą „Alkazaru". Drugą nagrodę otrzymały panie: Sequin i Malwina Menès a „wzmiankę zaszczytną" panna Emma Schmitz. Za „najładniejsze kobiety" uznane zostały artystki dramatyczne panny Baletta i Helena Leliat oraz pani Berthier. Za „najoryginalniejszy kostium" otrzymała pierwszą nagrodę panna Karolina N., która ukazała się w czerwonej tualecie, drugą zaś pani André, za wspaniały strój margrabiny z czasów Ludwika XV.; nadto „zaszczytnemi wzmiankami" odznaczono za gustowne fantazyjne kostiumy panie Duparc i Doria. Nagrody te przyznawane były na balu urządzonym przez brukselskie stowarzyszenie artystów dramatycznych, który otworzył w stolicy Belgii szereg zabaw zimowych.

= **Żołądek kasą oszczędności.** Słoń Barnuma, nazwany „Alice", który znalazł śmierć w płomieniach podczas pożaru menażerji w Brigdeport (w stanie Connecticut) został poddany sekcji. Owoż w żołądku jego znaleziono 300 sztuk monety penny, jedną klingę scyzoryka, cztery metalowe główki od lasek i kawałek blaszanej rury.

= **Roztargniony krytyk.** Pan Silas Rutherfield, krytyk artystyczny pisma londyńskiego *Morning Advertiser*, bardzo często lubił zaglądać do butelki. Pewnego dnia, dobrze podchmielony udał się do muzeum brytańskiego dla obejrzenia świeżo wystawionych tamże obrazów i napisania o nich krytyki. Wszedłszy do przedpokoju stanął przed lustrem i w mniemaniu, że ma przed sobą obraz, popatrzał uważnie przez chwilę na odbijającą się w niem twarz, wyjął książeczkę i zaczął notować: Pierwszy salon. Głowa pijaka, bez podpisu. Bardzo charakterystyczna. Twarz obrzmiała, nos czerwony, przedstawione z niesłychaną wiernością. W każdym razie portret z natury. Zresztą i ja sam musiałem gdzieś spotkać oryginał". Nazajutrz w *Morning Advertiser* ukazał się dłuższy artykuł pióra p. Rutherfield, gdzie „głowie pijaka" poświęcona była połowa szpalty z wielkiem uznaniem dla niepospolitego talentu nieznajomego malarza.

= **„Siostra Filomena."** W paryskim „Théâtre Libre" wystawiono dramat w dwóch aktach p. t. „Soeur Philomène". Juliusza Vidal i Artura Byl, przerobiony z romansu braci Goncourt. Rzecz dzieje się od początku do końca — w szpitalu. Młody lekarz Barnier poznaje u łoża cierpiącej ludzkości Siostrę Filomenę i jakkolwiek ocenia ją należycie, uczucia jego nie przechodzą granic szacunku. Kochał on i kocha dotychczas wietrzną istotę z dzielnicy łacińskiej, która go zdradziła, puszczając się na brudne wody płatnych uciech. Po długiem nurzaniu się w nich, Romana zapada na chorobę raka i udaje się po ratunek do szpitalu. Cierpienia jej wymagają natychmiastowej operacji. Zawezwany dla dokonania jej Barnier, poznaje w chorej niewierną kochankę, lecz w sercu jego nie ma urazy, przeciwnie potęguje się jeszcze miłość. — Ona musi żyć dla niego. Pomimo jednak całej zręczności operatora, Romana umiera. Wówczas to młody lekarz, w szale boleści, oskarża siostrę Filomenę, iż nie dość starannie pilnowała chorą. Zakonnica przyjmuje niezasłużony zarzut z pokorą i rezygnacją. Po odejściu doktora, klęka u stóp zmarłej, modląc się wśród łkań za tę duszę, która... była kochaną. Łzy jej i boleść, napiętnowana w całej postaci, pozwalają się domyślać jak straszny dramat rozgrywa się w piersi zakonnicy, która nie może zapomnieć, iż jest kobietą... Taka jest treść tej sztuki, w której akcja toczy się wśród szpitalnych łóżek, pomiędzy dozorcami, chirurgami i konającymi, przeplatana rozmowami, przypominającemi stół sekcyjny i zakończona wreszcie kurczami agonii. Realizm nie może już chyba posunąć się dalej.

= **Przepowiednie Falba.** Dniami grożącemi kataklizmami w naturze według przepowiedni Rudolfa Falba w roku przyszłym będą: 28. styczeń, 12. luty, 12. marzec, 27. marzec, 11. kwiecień, 26. kwiecień, 25. maj, 9. lipiec, 23. lipiec, 7. sierpień, 6. wrzesień; 20. wrzesień, 5. październik, 4. listopad, 3. grudzień. Najniebezpieczniejszemi z tych dni mają być: 27. marzec, 26. kwiecień, 5. październik i 4. listopad.

Wyłączny skład oryginalnej

BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez prof. dr. Gustawa JAEGERA

koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz

w Magazynie Schayerów

we Lwowie.

(Cennik fabryczny na żądanie franko.) 2

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuej Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Franco za pobraniem do każdej stacji pocztowej wysyła się

1 beczułeczkę wagi 4½ klg.

Wina		
Sümeger Bratenwein	zlr.	4·10
Sümeger Tafel	„	4·50
Magyarader Bakator	„	4·50
Śliwowicy Syrmskiej	„	4·—

GEBRÜDER SZEGÖ

in Ó-Béba bei Szegedin.

---

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schott wiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 1562 9—? VII Kaiserstrasse 76.

Naturalne i czyste WINA

butelkowe z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. Ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozsełą na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1012

wyłączny zastępca dla Galicji.

Abonować można:

dzienniki polityczne,

beletrystyczne

dla zabawy i nauki,

gazety modne,

CZASOPISMA ZAWODOWE,

humorystyczne,

Gazety finansowe i kursowe.

SPISY WYLOSOWAŃ

i różnych ciągnień

jakoteż wszelkie

gazety światowe

we wszystkich językach

najwygodniej

BIURZE DZIENNIKÓW

ul. Karola Ludwika l. 9.

Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne.

Najnowsza francuska

PERFUMA

KRÓLOWA SABY

(La reine de Saba).

Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

Cena porcelanowego flakonu zł. 1·20

MIGRENY.— BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. Grimault et Cie. Aptekarzy w Paryżu

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii.* Toniczne i wzmacniające działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rżnięciom żołądka.*

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. *1766*

Sukno!

Piękne, dobre gatunki, tak gładkie, jak i w nowych najpiękniejszych wzorach sprzedają się w kawałkach bardzo tanio. Wzory na okaz rozsyłają się franco, tylko bogate kollekcje dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny sukna

„Zum weissen Lamm“

w Bernie.

1674 16—?

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz

HANDEL MATERJAŁÓW

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

(w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera.)

SPECJALNY HANDEL ARTYKUŁÓW

do użytku gospodarskiego

poleca

Śrót, lotki, kule, kapsle
Uniwersalne smarowidło na skóry.
Czernidło i lakier do skór.
Tran rybi do skór.
Tłuszcz do broni.
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe, nieprzemakalne (damskie i męskie).
Wałeczki do okien białe i brązowe.
Kit i gips do okien.
Lichtarze benzynowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Latarki stajenne i ręczne.
Batogi kompletne i biczyska.
Skórki irchowe do powozów.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Wagi kuchenne.
Sikawki ogrodowe i do oranżerji.
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie.
Koneweczki na naftę.
Wszystkie gatunki szczotek.
Hegazy, klysopompy etc.
Artykuły chirurgiczne.
Cerata na stoły i podłogę.
Maszyny do korkowania.
Korki i kapsle do flaszek.
Farby olejne i lakiery.
Oliwa do maszyn.
Węże gumowe i parciane.
Artykuły browarnicze.
Pasy i gurty do maszyn.
Preparata do wyniszczania owadów.
Masa francuzka i woskowa do podłóg.
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym cenniku są oznaczone.
Cenniki na żądanie gratis i franco wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udzielam.

Majątek

w powiecie Skałackim

pół mili od murowanego gościńca, 2 mile od kolei Transwersalnej, a 4 mil od kolei Karola Ludwika oddalony; 760 morgów pól i 589 morgów lasu obejmujący w dwóch folwarkach z kompletnemi budynkami jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u dr. *Alfreda Kwiatkowskiego* adwokata w Tarnopolu. 3560 4—4

Z powodu zupełnej restauracji lokalu

księgarnia

K. Łukaszewicza

1778 8 | 9 ***we Lwowie***

wyprzedaje swe zapasy magazynowe o 50% taniej od cen własnych. Niemniej bogaty wybór książek stosownych w podarki gwiazdkowe, jest zawsze na składzie. Katalogi różnych dzieł wysyłają się odwrotnie.

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport

gruboziarnistej wyśmienitej kawy

i sprzedaje takową

po cenie hurtownej

we Lwowie 1 kilo za 2 złr.,

na prowincji:

4½ kl. 10 złr. 10 ct. franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.



!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Wyłączna sprzedaż

Augusta hr. Friesch'ego

Vöslauskich WIN

(z winnic państwa Vöslau)

przez

handel WIN Wilhelma Stiffta

c. k. nadwornego pruskiego dostawcy

Wien. I. Tiefer Graben 4.

Cenniki na żądanie rozsyła się franco.

Skrzynki z 12 flaszkami na próbę, kosztują wraz ze skrzynką i opakowaniem

10 złr. w. a.

Tonangebend für Mode und Handarbeit,

unterhaltend und nützlich.

DER BAZAR

Illustrirte Damen- und Moden-Zeitung.

Preis vierteljährlich 2½ Mark

(in Oesterreich nach Cours). 1447 1—3

Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer in reichster Ausstattung u. bringt

Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenkupfer, Schnittmuster zur Selbstanfertigung der Garderobe,

Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.

Alle **Postanstalten** und **Buchhandlungen** nehmen **jederzeit** Bestellungen an.

Probe-Nummern versendet die Administration des „Bazar“ Berlin S. W.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Posiadacza

Promesy losów komunalnych

na ciągnięcia z dnia 2. stycznia 1888.

serja 642, nr. 70.,

która w pierwszej połowie grudnia w Koszycach wydaną została, uprasza się, aby w swoim interesie promesę tę w kancelarji p. adwokata *Dr. Ottona Franke*, Wiedeń, Schottenbastei Nr. 3. przedłożył, albo telegrafem do tej kancelarji się odniósł.

Prof. Dr. Kemmericha



Ekstrakt mięsny i bulion



poleca się jako najsmaczniejszy, oraz uznany za najlepszy i najtańszy środek pożywienia.

Zapasy znajdują się *we Lwowie* u pp. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera aptekarzy i w handlach pp. St. Markiewicza, Stanisława Wojciechowskiego, Karola Bayera i F. W. Królikowskiego. 1103

Na zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów.

Płótna, stołową bieliznę

i gotową bieliznę dla mężczyzn

Pończoch, Skarpetek,

także Pończoszki dla dzieci,

Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Skład komisowy Jaegera normalnej **BIELIZNY** z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie.

poleca

HANDEL

F. S. Bardasza

we LWOWIE 1180

vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie, jedwabne Chustki (Cachenez).

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
3 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem**
raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jeneralna Reprezentacja w Pradze** przy placu Wacława 15.

(1047) 3103 11—52

Znakomity wynalazek!

Autokopista

najnowszy i najprostszy **aparat do drukowania** umożliwia każdemu otrzymanie licznych, litograficznych, czarnych niezmienionych kopii z pism, rysunków, nut muzycznych i fotografii. Skutek poręczony

Cie Française de l'Autocopiste Wien, I. Maysedergasse 8.

Taryfy i odciski próbne *gratis* i *franco*. **Zastępcy i odsprzedawcy** we wszystkich miastach poszukiwani.

Płynne złoto i srebro

do pozłacania, posrebrzania i odnawiania ram,

drzewa, metali, szkła, porcelany i wszystkich innych przedmiotów **nader pięknie i trwale.** Użycie bardzo łatwe. Cena flaszki wraz z pendzlem zł. 1, 6 flaszek zł. 5, 12 flaszek zł. 9.

Płynne czernidło. Najlepszy środek konserwujący obuwie i wyroby skórzane. Świeci się i schnie natychmiast, czyni skórę nieprzemakalną. Wybornie da się użyć **do każdego rodzaju obuwia i uprzęży końskiej.**

Cena za paczkę z 2 dużemi flaszkami zł. 1·30 franko
„ „ „ „ 6 „ „ „ 3. „
„ „ „ „ 12 „ „ „ 4·80 „

Płynny klej rybi (Syndetikon) jest uznany za najlepszy środek łączny wszystkich materyj; **klei, spaja, kituje i łączy** szkło, alabaster, gips, porcelanę, marmur, kość słoniową, drzewo, skórę, papier itd. Pozostaje całe lata niezmienionym w swej dobroci, zawsze płynny i dający się użyć. Cena dużej flaszki ct. 50, 6 flaszek zł. 2, 12 flaszek zł. 3·50, kilo zł. 1·80, pakiet zawierający netto 4½ kilo zł. 6·0 franko.

Konserwator mebli oddala z największą łatwością każdy brud, jakoteż wytartym meblom przywraca dawny połysk. Za flaszkę ½-litrową zł. 1, 6 flaszek 4·80.

Heureka (w wywabianiu plam z atramentu) niszczy w okamgnieniu na papierze plamy z atramentu; można zniszczyć tym środkiem części zapisane i farbę do stampilii. Cena za flaszkę ct. 50, 6 flaszek zł. 2·20.

Uniwersalna czyszcząca politura. Wynik nadzwyczajny, przewyższa wszystkie tym podobne politury i środki odczyszczające i przywraca wszystkim lakierowanym i politurowanym przedmiotom z drzewa, metalu, skóry, jakoteż obrazom olejnym po jednorazowem użyciu, połysk piękny i trwały. Cena za flaszkę ct. 50, 6 flaszek zł. 2·20.

Rozsela za zaliczką pocztową lub za poprzedniem pobraniem pieniędzy.

KARL PRÖLS in BRÜNN 114 (Mähren).

Himmer, Sachse & Comp. w Bernie

wysyłają za zaliczką:

		niebies.	białe
Garnki do gotowania z blachy emaliowane	½ litr.	—.4?	—.55
	1 „	—.60	—.70
	2 „	—.90	1.10
Czarki na kawę, bogato ozdobione	¼ „	—.50	—.60
	½ „	—.—	—.90
Casserolles z blachy emaliowane	½ „	—.50	—.60
	1 „	—.65	—.75
	2 „	—.95	1.10
Brytwanny z blachy emaliowane	29 ctm. długie	1.70	1.90
	35 „ „	2.30	2.60
	44 „ „	3.30	3.80
Blachy do pieczenia emaliowane	40 „ „	2.30	2.60
	60 „ „	4.60	5.20
Dzbanki z blachy emaliowane	2 litr.	2.20	2.5
	4 „	3.30	3.?0
Miary do płynów cechowane	1/32 1/16 1/8 1/4 1/2 1 i 2 litr.	4.05	4.75
Lejki z blachy, emal., do piwa		1.10	1.30
	do wina	—.90	1.10
Miednice z blachy, emal.,	duże	2.20	2.50
	małe	1.2?	1.50

Inne naczynia kuchenne i gospodarskie zawsze na składzie po cenach jak najtańszych. — Cenniki franco. 3458 2—20

Pränumerations-Einladung.

Mit 1. Jänner 1888 beginnt ein neues ganzjähriges Abonnement auf den

XXVI. Jahrgang. **„MERCUR“** XXVI. Jahrgang.

mit den Beilagen **„Finanzieller Wegweiser“** und **„Assecuranz.“**

Als authentischer Verlosungs-Anzeiger enthält derselbe die Ziehungslisten aller europäischen Lose, sämmtlicher österreichisch-ungarischen und der wichtigsten ausländischen der Verlosung unterworfenen Effekten nebst Restantenverzeichnissen und Auszahlungstabellen. Wir verweisen auf die Beliebtheit und grosse Verbreitung des „Mercur“ während seines Bestandes seit

fünfundzwanzig Jahren.

Nicht minder wichtig als die Ziehungslisten ist der reiche Inhalt des Blattes für alle Effektenbesitzer. Derselbe enthält: Börseberichte, finanzielle und volkswirthschaftliche Spezial-Artikel, ausführliche Bankausweise und Generalversammlungs-Berichte, einen sorgfältig redigirten

Geschäfts-Kalender.

Trotz des bedeutend vermehrten Inhaltes und der Einrichtung eines Informations-Bureaus, welches an alle Abonnenten des „Mercur“ über geschäftliche Anfragen kostenfreie Auskünfte ertheilt, erhalten die Abonnenten mit der Neujahrsnummer

als gratis Beilage

„Das finanzielle Jahrbuch“.

Ladenpreis 1 Gulden.

Dieses Jahrbuch ist für jeden Effektenbesitzer ein unentbehrliches Nachschlagewerk und enthält unter anderen den Verlosungs-Kalender aller europäischen Lose und aller verlosbaren Werthpapiere Oesterreich-Ungarns, ferner nebst der Beschreibung der Lose und verlosbaren Titres ein bis *ultimo* 1887 redigirtes Restantenverzeichniss, ein vollständiges Kouponregister und eine ausführliche Dividendentabelle mit den Verjährungsfristen der Koupons und der Titres, den Kouponterminen, Zahlstellen u. s. w., nebst zahlreichen anderen werthvollen Nachweisungen und Tabellen.

Trotz der bedeutenden Mehrleistungen und der seit Jahren konstanten Steigerung derselben setzt uns die grosse Abonnentenzahl unseres Blattes in die Lage, den bisherigen Abonnementspreis beizubehalten.

Die uns stets zu Theil gewordene Anerkennung des Publikums lässt uns hoffen, dass die bedeutenden Mehrleistungen nicht ungewürdigt bleiben und eine weitere Steigerung unserer Abonnentenzahl herbeiführen werden. — Man abonnirt bei allen Postämtern des In- und Auslandes.

Ganzjähriger Abonnementspreis:

Für Wien	1 fl. 80 kr. öW.
Mit Zustellung ins Haus	2 „ 30 „ „
Für die öst.-ung. Provinzen mit portofreien Zusendung	2 „ 60 „ „
Für Deutschland, Serbien und Montenegro	3 fl. 40 kr. öW.
Für die Länder des internationalen Postverbandes	4 „ — „ „
Für Australien	6 „ — „ „

Man abonnirt am zweckmässigsten und billigsten mittelst Postanweisung unter genauer Adressangabe oder Einsendung einer Adressschleife. **Um rechtzeitige Abonnements-Erneuerung wird im Interesse der ungestörten Expedition ersucht.**

Die Administration des „Mercur“, Wien, Wollzeile 10.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)